Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 7 Stycznia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 5 (1647)

Realna a fikcyjna poprawa bytu urzędników.

Minister skarbu p. I. Matuszewski wygłosił w dniu 6 b. m. na walnym zjeździe delegatów kół prowincjonalnych Stowarzyszenia Urzędn. Skarbowych następujące przemówienie:

„Jestem prawdziwie zaszczycony, że na zjazd, zajęty rozważaniem trosk i zamierzeń związanych z zawodową pracą zechcieliście mnie panowie zaprosić. Ponieważ jestem wśród grona pracowników skarbowych człowiekiem nowym, od niedawna dopiero stojącym przy wspólnym z wami warsztacie — więc pragnę w słowach, zwróconych do panów wyjść poza ramki konwencjonalnych oświadczeń

Chcę, aby usłyszeli panowie bezpośrednio odemnie choć kilka szczegółowych spostrzeżeń na temat wspólnej naszej pracy, jej warunków i jej bolączek.

Sądzę, iż rola pracowników skarbowych w państwie jest szczególnie trudna. Urzędnik skarbowy, celny, kontrolny, styka się z obywatelami państwa preważnie tam, gdzie spotkanie jest dla stron obu najmniej przyjemne. Urzędnik skarbowy reprezentuje wobec obywateli tę dłoń państwa, która żąda i bierze. Inna dłoń tegoż państwa zwraca później obywatelowi pobrane środki, dając mu szkoły, drogę, opiekę społeczną, koleje, budując porty, strzegąc bezpieczeństwa jego domów i granic wspólnego domu nas wszystkich.

Mimo całą zrozumiałość i konieczność, aby ktoś pobierał, skoro ktoś inny musi wydać — ten kto pełni czynności wydobycia ze społeczeństwa środków dla potrzeb tegoż społeczeństwa nie jest szczególnie lubiany.

Właściwością innych prac organów państwowych jest to, że często napotykają one nietylko zrozumienie, lecz i sentyment ogółu.

Jeśli pracy wojska, opartej na ciągłej gotowości do spojrzenia śmierci w oczy towarzyszy entuzjazm i miłość tłumów, jeśli twórczy wysiłek konstrukcyjny, jak przebijanie nowych dróg, czy dźwiganie portów, wywołać potrafi podziw i dumę — to praca skarbowa liczyć może najwyżej na zrozumienie i rozumową aprobatę. Popularność nigdy i nigdzie nie jest jej udziałem.

Dlatego właśnie w gronie waszem chcę mówić o sprawie, która dziś zjednać mi nie może najmniejszej popularności, a która zarazem interesuje panów i dotyka ich bezpośrednio.

Pragnę panom powiedzieć, jakie są, zdaniem mojem, możliwości poprawy bytu urzędników wobec zagadnienia równowagi budżetowej i jak patrzę na projekty, które są poruszane w prasie i poza prasą. Przypuszczam, że zrozumieją mnie panowie łatwiej, niż ktokolwiek inny. Wśród rzesz urzędniczych bowiem, panowie są tymi, którzy zapewne najjaśniej, najplastyczniej zdają sobie sprawę ze znaczenia dwóch prostych słów „równowaga budżetowa".

Przez ręce panów przechodzą środki, jakie oddaje społeczeństwo państwu. Stojąc blisko życia, stykając się z niem bezpośrednio, wiedzą panowie, jak nieraz trudno jest dla płatnika z chudej sakwy ten grosz wydobyć.

Wiedzą panowie również, bo i z tem także styka panów mniej lub więcej zakres ich czynności, jak olbrzymie są zaniedbania w państwie, jak wiele rzeczy trzeba odbudować albo zbudować na nowo i w jak małej dotychczas mierze czynić to jesteśmy w stanie.

Ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej zebrani tutaj mogą to sobie panowie wzajem sprawdzić i stwierdzić.

Nietylko przecież bieżące wrażenia, lecz i doświadczenia przeszłości niewątpliwie zostały wyryte głęboko w pamięci panów. W kasach, będących pod panów pieczą leżały niegdyś stosy marek polskich drukowanych na coraz piękniejszym papierze i wartych coraz mniej. Muszą panowie dobrze pamiętać te czasy, kiedy pensja otrzymana na początku miesiąca, niezamieniona natychmiast na dolary, topniała jak śnieg w słońcu.

Nie mogli panowie zapomnieć pierwszego, wielkim wysiłkiem zdobytego pieniądza — złotego — ani tej ufności, że z nim razem nadchodzą nowe dobre czasy. I załamanie tego symbolu stałości i siły gospodarczej, załamaie, które nastąpiło w wielkiej mierze pod wpływem zwichnięcia równowagi budżetowej. Ani nie zapomną panowie napewno tego, co potem nastąpiło.

Gdyż bardziej, niż cokolwiek bądź innego powinno przypominać panom i wszystkim innym związek między równowagą budżetową a uposażeniami, to, że n a p ra w a zachwianej równowagi w roku 1925 odbyła się przedewszystkiem kosztem urzędników.

Wydaje mi się być słusznem i pożytecznem dla państwa wstrzymanie przez rząd koalicyjny wówczas ruchomej mnożnej urzędniczej. Być może koniecznością, być może zaś nieusprawiedliwionem było dalsze obcięcie płac. Ale zupełnie pewnem jest to, że odbudowa zachwianej równowagi była ofiarą stanu urzędniczego, uczynioną na rzecz państwa.

Zanim Marszałek Piłsudski w maju 1926 r. wziął w swe mocne ręce ster Rzeczypospolitej — w poprzedzającym tę chwilę okresie zamętu i rozprężenia politycznego — właśnie stan urzędniczy swoją milczącą i cierpliwą ofiarą ratował nawę państwową przed ostatecznem strzaskaniem.

W dzisiejszym nietylko u nas, ale i na świecie całym ciężkiem położeniu gospodarczem trudno jest skarbowi znaleźć środki na to, aby przyjść stanowi urzędniczemu z zasadniczą, oddawna potrzebną pomocą.

Wszakże wszystkie rozumne i zgodne z istotnemi możliwościami propozycje w tym kierunku rząd gotów jest wziąć zawsze pod życzliwą rozwagę. Mogłem temu dać oficjalny wyraz na komisji budżetowej, podkreślając moje przychylne ustosunkowanie się do znanych niewątpliwie panom projektów B. B. współpracy z Rządem, zapowiedzianych przez prof. Krzyżanowskiego. Propozycje te bowiem nie groziły w niczem równowadze budżetowej państwa.

Lecz prawdziwem nieszczęściem dla rzesz urzędniczych przedewszystkiem, byłoby uczynienie z zagadnienia płac urzędniczych nie sprawy natury gospodarczej i budżetowej, lecz objektu licytacji politycznej. Mnożą się oznaki, że takie niebezpieczeństwo isnieje.

Ponieważ wydaje mi się, być może niesłusznie, że nastąpią próby rozpoczęcia takiej licytacji, czułem się w obowiązku, aby zarówno jako kierownik Skarbu, jak i panów kolega, powiedzieć otwarcie; co myślę o tego rodzaju próbach.

Podniesienie płac urzędniczych drogą tworzenia fikcyjnych dochodów i fikcyjnych oszczędności w budżecie państwa — stworzyćby mogło tylko f i k c y j n ą podwyżkę. Jako urzędnicy skarbowi wiedzą panowie dobrze, że wpływy podatkowe i monopolowe w większej mierze zależą od możliwości płatniczych podatników, czy konsumentów, niż od przewidywań, napisanych w odnośnych rubrykach. Jako urzędnicy skarbowi rozumieją panowie również lepiej niż ktokolwiek bądź inny, że skreślenie w kolumnie budżetu pewnych cyfr, nie zawsze jest oszczędnością. Wiedzą panowie, że lokal szkolny i urzędowy musi być opalany w czasie zimy, bez względu na to, czy przewidywano dosyć pieniędzy na opał, czy też nie. Podobnie pociąg, aby iść, musi dostać swój węgiel i swoje smary.

Czuję się w obowiązku ostrzec panów przed niebezpieczeństwem, jakiem groziłaby akcja stworzenia fikcyjnych dochodów i fikcyjnych oszczędności. Naprawa położenia urzędniczego, osiągnięta taką drogą byłaby naprawdę fikcyjną. Ale wynikły stąd deficyt budżetowy byłby d e f i c y t e m r e a l n y m.

Powiedziałem na wstępie, że przypuszczam, iż panowie jaśniej i plastyczniej, niż ktokolwiek inny rozumieją znaczenie słów „równowaga budżetowa".

Wierzę zatem, że równie jasno i równie plastycznie wiedzą panowie, co oznaczają słowa „deficyt budżetowy" wogóle, co zaś to oznacza dla stanu urzędniczego w szczególności. Deficyt budżetowy miałby dla stanu urzędniczego niewątpliwie to znaczenie, że odzyskanie równowagi budżetowej odbywaćby się musiało znów kosztem urzędników. Jeśli jest zrozumienie, że kiedyś naprawa zwichniętej równowagi wymagała ofiary ze strony waszej — to niezrozumiałem jest, aby odwrotnie — dla przelicytowania się w stosunku do urzędników narażać tę równowagę — by w rezultacie w nich wreszcie rykoszetem uderzyć. Ponieważ widzę możliwość zaistnienia podobnej akcji chciałem panom nietylko powiedzieć, że ją będę zwalczał i odpierał. Pragnąłem panom jednocześnie wytłumaczyć dlaczego będę tak postępował. Chciałbym zarazem, aby panowie wyjaśnili sobie, że zwalczając fałszywe miraże fikcyjnego szczęścia, będą działać nietylko w interesie państwa, nietylko w interesie skarbu, ale przedewszystkiem i panów własnym dobrze zrozumianym interesie.

P. premjer przygotowuje exposé.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Prezes Rady Ministrów prof. Bartel w dniu wczorajszym powrócił ze Lwowa i przygotowywał exposé, które ma wygłosić w Sejmie w dniu 10 b. m. Jednym z głównych momentów exposé premjera będzie zagadnienie polityki gospodarczej.

Przed wyjazdem do Genewy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj p. premjer Bartel przyjął w godzinach wieczornych min. spraw zagranicznych Zaleskiego i odbył z nim dłuższą konferencję. Pan min. Zaleski wyjeżdża dziś do Genewy na sesję Rady Ligi.

Zwołanie komisji konstytucyjnej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Poseł Czapliński, wiceprezes sejmowej komisji konstytucyjnej, otrzymał z Wilna telegram od przewodniczącego tej komisji posła prof. Makowskiego, w którym prof. Makowski zawiadamia p. Czaplińskiego, iż z powodu choroby i niemożności przybycia do Warszawy prosi go o zwołanie w jak najbliższym czasie komisji konstytucyjnej. Wobec tego poseł Czapliński wyznaczył posiedzenie tej komisji w nadchodzącą sobotę. Na porządku dziennym znajdują się projekty zmiany konstytucji złożone przez kluby BBWR oraz lewicy.

Komisja do zbadania zajść w Sejmie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem posła Czetwertyńskiego posiedzenie specjalnej komisji powołanej do zbadania zajść w dn. 31 października w Sejmie. Podstawą wczorajszych obrad były dwa regulaminy: jeden zgłoszony przez posła Liebermanna (PPS), drugi przez posła Podoskiego (BB). Po długiej dyskusji, komisja postanowiła by obydwa projekty regulaminów uzgodnili między sobą poseł Liebermann i Podoski i przedstawili wyniki swej pracy na najbliższem posiedzeniu komisji w nadchodzący czwartek.

Protesty przeciw wyborom.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Poczynając od najbliższego poniedziałku będą się odbywały posiedzenia w sprawie protestów przeciwko wyborom do Sejmu i Senatu. Między innemi w dniu 13 stycznia odbywać się będą sprawy z powodu protestu przeciwko wyborom w okręgach wyborczych: Grodno 10 lutego z powodu protestu w okręgu Brześć Lit., 17 lutego z powodu protestu w okręgu Łuckim, 24 lutego z powodu protestu w okręgach Białystok, Lida i Wilno, 10 marca z powodu protestów w okręgach Nowogródek, Kowel oraz z powodu protestów do Senatu w okręgu wyborczym województwa nowogródzkiego.

Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 7.I. (Pat). Najbliższe posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na 16 stycznia o g. 11 rano.

Nieudana manifestacja komunistyczna.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj w Warszawie około g. 1-ej komuniści usiłowali zorganizować pochód demonstracyjny. Powodem demonstracji był pobyt Nahuma Sokołowa w Warszawie. Demonstranci na widok policji rozpierzchli się.

Druga Konferencja Haska.

Obrady w pełnym toku.

HAGA, 7.I (Pat). Obrady konferencji znajdują się w pełnym toku. Komitet rzeczoznawców, któremu polecono rozpatrzenie i ostateczne uregulowanie kwestji dostaw w naturze kolei żelaznych Rzeszy i dochodów zastawnych skarbu niemieckiego, pragnie w możliwie najszybszym czasie przygotować sprawozdanie z planu Younga, w krórem mają być określone wszystkie szczegóły kompleksu spraw wraz z zagadnieniami politycznemi i z przejściem od planu Dawesa do planu Younga.

Przez cały dzień wczorajszy i część dzisiejszego toczyła się dyskusja nad projektem ostatecznej umowy, która ma być przyjęta w wyniku drugiej konferencji haskiej. Poddany pod dyskusję projekt wstępu do umowy ma następujące brzmienie: Przedstawiciele Niemiec, Belgji, Francji, W. Brytanji, Włoch i Japonji zgromadzeni w Genewie dnia 16 września 1928 roku, wyrazili życzenie (désir) zupełnego i ostatecznego uregulowania problemu reparacyj i dla osiągnięcia tego celu przewidzieli stworzenie komisji rzeczoznawców finansowych. W tym zamiarze rzeczoznawcy zebrali się w Paryżu i złożyli raport swój dnia 7 czerwca 1929 roku. Raport ten zasadniczo potwierdzony został protokółem haskim z dnia 31 sierpnia 1929 roku. W konsekwencji tego upełnomocnieni przedstawiciele rządu niemieckiego, belgijskiego i t. d. (tu wymienione są wszystkie zainteresowane państwa), zebrani w Hadze pod przewodnictwem belgijskiego premjera Henryka Jaspara postanowili co następuje...

Nad powyższym wstępem do umowy rozwinęła się dyskusja, w której przedstawiciele Francji uznali najpierw, że słowo „życzenie" (désir) nie jest wystarczające i powinno być zastąpione terminem „volonté" i że z drugiej strony owo „życzenie zupełnego i ostatecznego uregulowania" powinno figurować nie we wstępie, który dla wielu nie posiada wartości zawarowanej umową, lecz w pierwszym artykule samej umowy. Opinja ta broniona przez Brianda i Adatciego, redaktorów rezolucji genewskiej z dnia 16 września 1928 roku i jednomyślnie podtrzymana przez przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych uzyskała ostatecznie również aprobatę i ministra spraw zagranicznych Rzeszy Curtiusa.

—•—

Kanclerz Schober o zobowiązaniach reparacyjnych Austrji.

WIEDEŃ. 7.I. (Pat). Dzienniki wiedeńskie zamieszczają z Hagi obszerne rewelacje o rokowaniach austrjac. kanclerza Schobera z przedstawicielami Małej Ententy.

W wywiadzie, udzielonym korespondentom wiedeńskim, oświadczył kanclerz Schober, że zapatruje się optymistycznie na wynik tych rokowań. Pobyt jego w Hadze przyczyni się do wyplenienia fantastycznych pogłosek o Austrji, ciągle jeszcze pokutujących zagranicą. Austrja domaga się uwolnienia od wszelkich zobowiązań reparacyjnych i spodziewa się to uzyskać. Oczekujemy — powiedział kanclerz Schober — likwidacji całej przeszłości bez żadnych dalszych zobowiązań z naszej strony. Wysunięcie t. zw. długów administracyjnych przez Małą Ententę było dla nas niemiłą niespodzianką. O długach tego rodzaju nie było nigdy mowy ani nawet ostatnio w Paryżu. Jest zgoła wykluczone, aby Austrja była w stanie przyjąć na siebie zobowiązania, idące w setki miljonów koron w złocie. Spodziewam się — zakończył kanclerz Schober — że tak mocarstwa, jak i państwa Małej Ententy okażą zrozumienie naszych dezyderatów.

Sprawa odszkodowań wschodnich.

HAGA, (Pat). Sprawa t. zw. odszkodowań wschodnich jest dotychczas niewyjaśniona. Ma się wrażenie, że Rumuni, Jugosłowianie i Grecy powzięli stanowczy zamiar nie pozwolić usunąć się w cień, jak podczas pierwszej konferencji.

Wśród przedstawicieli mniejszych państw wierzycielskich panuje niezadowolenie, iż sprawy ich oddzielono od ogólnych kwestyj odszkodowań niemieckich i że są one uważane za rzeczy mniejszej wagi. Zwłaszcza pogląd, że wielkie mocarstwa postanowiły przyjąć plan Younga bez ich udziału, budzi pewne zaniepokojenie. Państwa zapraszające — zaznaczają — nietylko zamierzają załatwić swoje sprawy bez udziału innych, lecz nawet zastrzegają sobie rodzaj opieki nad małemi państwami.

W kołach politycznych Małej Ententy rozlegają się głosy za utworzeniem opozycji i prowadzeniem obstrukcji na posiedzeniach konferencji. Należy — ich zdaniem — pokazać swoją siłę wielkim mocarstwom przez wstrzymanie normalnego biegu konferencji. W kołach francusko-niemieckich natomiast panuje przekonanie, że kwestje t. zw. odszkodowań wschodnich dadzą się ostatecznie uregulować, aczkolwiek jak twierdzą, nie obejdzie się bez oratorskiego pojedynku pomiędzy Titulescu a Bethlenem.

—•—

Stanowisko Węgier.

HAGA, 7.I (Pat). W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że delegacja węgierska będzie dążyła za wszelką cenę do odroczenia kwestji odszkodowań wschodnich i dla ostatecznego jej rozwiązania postara się o zwołanie nowej konferencji prawdopodobnie do Paryża. W szczególności strona węgierska podkreśla, że nie można zmusić kraju, który utracił 72% swego terytorjum do dźwigania ciężarów, narzuconych przez traktat w Trianon i to w dodatku na korzyść państw sąsiadujących, znacznie bogatszych i większych.

Co do konfliktu, istniejącego pomiędzy państwami Małej Ententy, a Austrją, to jest on raczej natury zasadniczej, niż praktycznej. Przestawiciele Małej Ententy przyznali, iż Austrja nie jest w możności płacić należących doń długów. Przedstawiciele Rumunji np., gotowi są do porozumienia się z Austrją, biorąc w wielkim stopniu pod uwagę zły stan jej interesów finansowych, żądają jednak uznania długów przez Austrję i poszanowania traktatu, zawartego w St. Germain. W Rumunji domagają się, aby rząd wiedeński uznał lojalnie swe zobowiązania, a cały problem zostanie łatwo uregulowany. Ponieważ w obecnej chwili rokowania pomiędzy przedstawicielami Austrji, a przedstawicielami pańsw sukcesyjnych nie doprowadziły do rezultatu, komisja reparacyj wschodnich postanowiła na żądanie stron zainteresowanych przedłużuć okres oddzielnych rozmów pomiędzy małemi państwami.

WIADOMOŚCI z KOWNA

WYJAZD ZAUNIUSA DO GENEWY.

Rząd litewski na sesji Rady Ligi Narodów, która się zbierze 13 b. m. w Genewie, będzie reprezentowany przez p. Zauniusa, ministra spraw zagranicznych.

REZYDENT FRANCUSKI — POSŁEM NADZWYCZAJNYM.

Rezydent francuski w Kownie p. Ristelhuber mianowany będzie wkrótce ministrem pełnomocnym i posłem nadzwyczajnym.

ZMIANY W MIN. SPRAW ZAGRAN.

Prasa donosi, że generalny konsul litewski w Londynie Ginejtis został odwołany i mianowany na stanowisko dyrektora departamentu ekonomicznego ministerstwa spraw zagranicznych.

Pozatem w litewskich poselstwach zagranicznych nastąpi cały szereg przesunięć personalnych. Między innemi przeniesiony zostanie na stanowisko radcy legacyjnego w Moskwie sekretarz poselstwa w Londynie Raczauskas, jego zaś miejsce obejmie urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych Kajewskis.

ZMIANY W PRZEDSTAWICIELSTWIE SOWIECKIEM.

Dotychczasowy poseł sowiecki w Kownie Antonow Owsiejenko wobec otrzymanej nominacji na stanowisko posła w Warszawie opuszcza Kowno w połowie stycznia. Obowiązki posła w Kownie tymczasowo pełnić będzie pierwszy sekretarz poselstwa Fechner Obecny przedstawiciel handlowy Sowietów Galinin został odwołany i powraca do Moskwy, na jego zaś miejsce w ciągu najbliższych dni przybyć ma nowy torgpred Angarski.

KONFERENCJA BISKUPÓW.

W dniu dzisiejszym po przerwie świątecznej rozpoczyna się dalszy ciąg konferencji biskupów. Jak wiadomo, konferencja przed świętami Bożego Narodzenia zwróciła się do prezydenta państwa z memorandum, w którem wykazywała prześladowania, jakim ze strony organów rządowych ulegają szkoły katolickie.

Jak komunikują z kół poinformowanych, odpowiedź prezydenta państwa na memorandum biskupów była nieprzychylna. Odpowiedź ta na jutrzejszem posiedzeniu będzie odczytana i przedyskutowana.

SKARGA APELACYJNA W SPRAWIE OLSZEWSKIEGO

Prokurator Sądu Okręgomego Biła, złożył już w Trybunale Najwyższym skargę apelacyjną w sprawie prałata Olszewskiego. Powołując się na materjał oskarżenia prokurator wskazuje w swej skardze, iż sąd okręgowy powinien był zastosować do Olszewskiego art. 453 Kod. Karnego (minimum kary 12 lat więzienia), tymczasem został zastosowany artykuł 458, przewidujący odpowiedzialność za zabójstwo w stanie silnego wzruszenia psychicznego (afektu).

NOWA AFERA „UKININGU SAJUNGI"

Władze śledcze wytoczyły organizacji „Ukininku Sajunga" nową sprawę. Ukininku Sajunga oskarżona jest obecnie o nadużycia przy sprowadzeniu jęczmienia z zagranicy. Przed 2 laty rząd zezwolił Ukininku Sajundze wwieźć do Litwy z zagranicy większą partję jęczmienia bez opłaty cła z warunkiem, iż jęczmień ten zostanie sprzedany jedynie włościanom dla zasiewów. Jak później ustalono „Ukininku Sajunga" warunków nie dotrzymała.

Jęczmień sprzedawano nietylko włościanom i nie po cenie stałej, a jak wypadało. Intendentura, nie wiedząc iż jęczmień jest przeznaczony na sprzedaż włościanom dla zasiewów, również nabyła go od Ukiniku Sajungi.

W związku z tem nadużyciem zostaje pociągnięty do odpowiedzialności skład centrali organizacji. Jednocześnie pociąga się do odpowiedzialności szawelski oddział Ukininku Sajungi, za wydanie włościanom weksli grzecznościowych. Wielu włościan skutkiem tego doznało wielkich strat.

NOWY DYREKTOR TEATRU PAŃSTWOW.

Wicedyrektor konserwatorjum kowieńskiego p. Żadejko otrzymał od ministerstwa oświatu propozycję zajęcia stanowiska dyrektora teatru państwowego.

P. Żadejko przyjął propozycję ministerstwa i w krótkim czasie przystąpi do wykonywania swych nowych obowiązków.

NOWE PISMA.

Ukażą się wkrótce w Kownie nowe pisma: „Tautos Ukis" (Gospodarstwo Narodowe), zamiast dotychczasowego „Lietuvos Ukis" oraz „Musu Girios" (Nasze Lasy). Pierwsze pismo będzie miesięcznikiem, poświęconym sprawom kraju. Redaktorem pisma zostanie dr. Purycki. Współpracownikami jego będą najwybitniejsi ekonomiści litewscy.

„Musu Girios" będzie dwumiesięcznikiem poświęconym sprawie lasów krajowych.

Odroczenie sensacyjnego procesu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Sensacyjnie zapowiadający się proces red. Filosofowa przeciwko red. Bubience, wytoczony przed paru dniami, wyznaczony na wczoraj, został z powodu niestawiennictwa większości świadków odroczony.

Konfiskata „Lenina" Ossendowskiego w Rzymie.

RZYM, 7 I. (Pat). Z rozporządzenia władz policyjnych został skonfiskowany w księgarnich stołecznych nakład dzieła pisarza polskiego Ferdynanda A. Ossendowskiego p. t. „Lenin" w tłumaczeniu włoskiem Leonarda Kociemskiego. Zastanawia fakt, że konfiskata tego dzieła nastąpiła po czterech miesiącach od ukazania się pierwszego wydania, rozpowszechnionego w ilości 30 tys. egzemplarzy i po 15 dniach od ukazania się drugiej edycji w ilości 15 tys. egz.

Listy z Warszawy.

Święta dawniej, a dziś. — Kosmopolityzowanie Warszawy. — Wobec wyścigu pracy. — Postęp zmysłu oszczędzania.

Minęły święta. Minęły dość niepostrzeżenie.

Warszawa dzisiejsza nie umie już tak świętować, jak ongi, przed dwudziestu, trzydziestu laty. Ani tej radości, ani nastroju, ani nawet kłopotów nie widać. Wiele zwyczajów tradycyjnych utraciło dawną żywotność, a cała sprawa załatwiana bywa, aby zbyć, jakby na prawdziwe, świąteczne rozhulanie się czasu żałowano.

Dawniej, pomnę, gdy człek w dzień wigilijny odprzągł się od warsztatu, lady sklepowej, czy biurka, to aż do Trzech Króli nie w smak mu szła robota. Całe dwa tygodnie załatwiano tylko byle jak co najpilniejsze czynności, odkładając najważniejsze na „po świętach". Na całym okresie świątecznym mocno wyciskały piętno stare, wiejskie tradycje. Możnaby rzec, iż w tym czasie mieszczuch przypominał sobie dwór, dworek, czy chatę, która była kolebką jego domowych zwyczajów i kultury narodowej. Było i bratanie się ze służbą przy opłatku, i siano pachnące pod obrusem, i wolne miejsce dla nieznanego wędrowca, i kolędy chórem domowników śpiewane, i nocne wyprawy na Pasterkę... A przedtem!... Już na tydzień przed świętami kotłowało się w całym domu. W śpiżarniach mnożyły się zapasy, jakby oczekiwano oblężenia miasta. Te strucle, kołacze, ryby, grzyby, śliwki, mak, szatkowanie kapusty!... Góry, stosy! „Bo przecie we święta nic nie dostanie".

Były to przedewszystkiem uroczystości rodzinne, patriarchalne! Nawet Sylwestra prawy warszawianin przeważnie obchodził w domu, w gronie najbliższych. Dopiero na Nowy Rok głowa rodziny wkładała cylinder (koniecznie świeżo odprasowany), tużurek, i jazda z wizytami, pozostawiając piękniejszą połowę „u siebie" dla przyjmowania życzeń i częstowania winem gości.

Dziś, z całej tej parady, ledwo to i owo pozostało.

Jeszcze kilka lat temu miałeś w dziennikach dłuższe szpalty ofiar „zamiast wizyt noworocznych". Ludziom odechciało się składać je osobiście, ale uważali, że to lenistwo wypada czemś okupić. Teraz już i to nawet coraz bardziej idzie w zapomnienie. Zatraca się uroczysty nastrój wieczerzy wigilijnej, Sylwester przeniósł się do lokalów publicznych, a Nowy Rok służy przeważnie do tego, aby odespać „katzenjammer".

Nic więc dziwnego, że coraz mniej słyszy się o kupieckich żniwach świątecznych. Nikt zapasów nie robi — nie warto. Jeszcze stosunkowo największy ruch widzi się w sklepach z zabawkami i w księgarniach, których witryny zawalone są pstremi okładkami wydawnictw gwiazdkowych. Ale w tym roku nawet restauracje i kawiarnie, gdzie doniedawna zamawiać trzeba było stoliki na sylwestrowy wieczór — przepełnieniem nie grzeszyły. Jeżeli gdzie się bawiono, to raczej w teatrach, teatrzykach. Zwłaszcza te ostatnie cieszyły się powodzeniem u stałych swych bywalców, dla których po przedstawieniu urządzone były przyjęcia. Zabawy te coraz bardziej wchodzą w zwyczaj, co stanowi jeden z jaskrawych dowodów odbiegania Warszawy od jej dawnych tradycyj. Nigdzie bowiem tak, jak w owych teatrzykach, nie uwidacznia się narastający kosmopolityzm stolicy.

Tak, Warszawa kosmopolityzuje się coraz mocniej. Przynajmniej, nam starszym tak się wydaje.

Źle to czy dobrze? — któż zgadnie!... Sentyment protestuje przeciw temu. Trudno jednak nie dostrzec i dodatnich stron zjawiska. Faktem jest bowiem, że dawne, staropolskie świętowanie-świętowanie tygodniami całemi, bardzo miłe i niezbyt szkodliwe w życiu dworu wiejskiego, zgoła nie licuje ze stosunkami obecnemi. Wyścig pracy, jaki rozgrywa się dziś między narodami, na takie zbytki już nie pozwala. I zagranicą, w krajach bogatych, dawno zapomniano o tem rozleniwieniu, jakie na dłuższy czas wywołują nie dni, ale tygodnie świąteczne.

Paryż np. świętuje hucznie, uroczyście, lecz oszczędnie. Dzień Bożego Narodzenia i — stop! Już nazajutrz robota wre. Nawet Nowy Rok jej nie przerywa. Pod tym względem pobożni Włosi nie ustępują Francuzom. W Genui widziałem na drugi dzień Wielkiejnocy pootwierane biura i sklepy.

Samorzutnie — bo bez żadnej agitacji — Warszawa zdaje się w te same wkraczać ślady.

Dawniej warszawianin wstydził się oszczędności. Udawać rozrzutnego panka należało do tonu. Dziwił, a poniekąd i gorszył nas poznańczyk, który w restauracji uważnie sprawdzał rachunek, niekiedy nawet pytał o cenę potrawy przed jej zamówieniem. Nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że to jest właśnie europejczyk, człowiek, któremu nie imponuje „szeroka natura" głupiego hulaki, tłukącego lustra tylko poto, by pokazać, jak mu nie zależy na wyrzucaniu pieniędzy.

Zanikanie wielu tradycyj świątecznych, jakkolwiek pozbawia życie pewnego uroku, jest jednak następstwem właśnie wzrastającego zmysłu do warunków nowoczesnych i — że tak powiem — „uzachodniania się" Warszawy.

Można żałować dawnych, dobrych czasów, czasów mniej intensywnej walki o byt. Ale lamentować z tego powodu byłoby daremnem mazgajstwem

Benedykt Hertz.

W sprawie majątku Barłomino.

List do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 21 grudnia 1929 roku wystosowałem do „Gazety Warszawskiej" wyjaśnienia, dotyczące notatki w N-rze 340/B, z dnia 23 listopada 1929 r. wyżej wymienionego pisma w związku ze sprostowaniem Najwyższej Izby Kontroli za rok 1928—29 odnośnie do rzekomego jaskrawego faworyzowania nabywcy majątku Barłomino, pochodzącego z likwidacji.

Wobec tego, że do dnia dzisiejszego, pomimo kilkakrotnych obietnic, „Gazeta Warszawska" nie uznała za stosowne zapoznać swych czytelników ze stanem faktycznym sprawy i wyjaśnić im zaszłe nieporozumienia, uprzejmie proszę Pana Redaktora o zamieszczenie w „Kurjerze Wileńskim" pisma, załączonego przy niniejszem w odpisie, które wystosowałem do „Gazety Warszawskiej".

Zechce Pan Redaktor przyjąć wyrazy wysokiego poważania.

Witold Staniewicz,
minister.

Warszawa, d. 3. I. 1930.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie poniższego wyjaśnienia w Gazecie Warszawskiej.

„Gazeta Warszawska", w N-rze 340/B., z dnia 23 listopada 1929 roku powołując się na sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli za rok 1928—29 podniosła jaskrawe faworyzowanie prywatnego nabywcy, przy nabyciu z likwidacji majątku Barłomino nadmieniając, że Ministerstwo Reform Rolnych nie odpowiedziało jeszcze na żądanie wyjaśnień Najwyższej Izby Kontroli z dnia 21 grudnia 1928 r.

Na podstawie aktów Ministerstwa Reform Rolnych stwierdzam, że Ministerstwo Reform Rolnych pismem z dnia 12 czerwca 1929 r. L. 764/F. odpowiedziało Najwyższej Izbie Kontroli, na co dodatkowo pismem z dnia 12 grudnia 1929 r. L. 3211/Og. zwróciło uwagę Najwyższej Izbie Kontroli.

Z powyższych pism wynika, że majątek Bałtromino został przyjęty na własność Skarbu Państwa na mocy art. 2 p. 2 ustawy z dnia 15 lipca 1920 roku, o likwidacji majątków prywatnych, stosownie do uchwały komitety likwidacyjnego w Poznaniu z dnia 2 października 1926 r. Majątek Barłomino nabył na własność Zygmunt Hempel, na podstawie kontraktu kupna-sprzedaży z dnia 29 października 1926 roku L. rej. 248/26, zatwierdzonego przez prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego i Ministra Skarbu oraz dodatkowej umowy z dnia 26 kwietnia 1928 r. zatwierdzonej przez Ministra Skarbu.

Do czasu objęcia przezemnie teki Ministra Reform Rolnych, tryb postępowania z majątkami likwidacyjnemi polegał na tem, że Urząd Likwidacyjny, względnie Minister Skarbu zatwierdzał odpowiednich kandydatów na nabywców na wniosek Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu, gdzie Ministerstwo Reform Rolnych ma jednego przedstawiciela. Cała uprzednia polityka polegała bowiem na tem, by likwidowane majątki niemieckie przechodziły w ręce prywatnych wierzycieli, którym nawet ustawa z dnia 15 września 1922 r. zagwarantowała przez 18 lat wyjęcie z pod działania ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Uważając powyższy tryb za niezgodny z interesem Państwa i powierzonego mi resortu niezwłocznie po objęciu urzędowania usiłowałem go zmienić w tym kierunku, by majątki likwidowane przechodziły na Skarb Państwa, lub były nabywane przez Państwowy Bank Rolny. Do tego jednak potrzebne były odpowiednie sumy w budżecie Ministerstwa Reform Rolnych oraz należyta sprawność Państwowego Banku Rolnego. Tymczasem stan tego ostatniego w chwili objęcia przezemnie urzędowania był fatalny. Rada Banku była rozwiązana i wyznaczona Rada Urzędnicza. Dyrekcja nieczynna na skutek zarzutów postawionych przez Najwyższą Izbę Kontroli, a dotyczących akcji nabywania przez Bank nieruchomości ziemskich na parcelację.

Gdy w ciągu roku 1926 udało mi się przeprowadzić sanację Banku i zapewnić mu odpowiednie środki finansowe, niezwłocznie przystąpiłem do wznowienia akcji agrarnej Banku. W tym czasie znalazła się na porządku dziennym sprawa likwidacji dóbr Krotoszyńskich. Dobra te starały się nabyć różne spółki w tym celu założone, oferując nawet Skarbowi Państwa oddanie gruntów ornych wzamian za możność wycięcia i sprzedania lasu. Na skutek moich usilnych starań, Rada Ministrów uchwaliła upoważnić Ministra Skarbu do zlikwidowania majątków Krotoszyńskich na rzecz Skarbu Państwa. Państwowy zaś Bank Rolny przyjął ziemie orne w komis do parcelacji, a lasy przeszły pod administrację Ministerstwa Rolnictwa. Chcąc na przyszłość uniemożliwić przechodzenie likwidowanych majątków na prywatnych właścicieli, spowodowałem uchwałę Rady Ministrów z dnia 18 II. 1927 r., która ustaliła zasady nabywania nieruchomości ziemskich, pochodzących z likwidacji, i od tego czasu zarówno Państwowy Bank Rolny, jak i Skarb Państwa miał wyłączną możność nabywania z likwidacji majątków i przeznaczenie ich na cele reformy rolnej, z czego ten zawsze korzystał.

Przechodząc do dalszych wyjaśnień w sprawie nabycia przez Hempla majątku „Barłomino" stwierdzam, iż zgodnie z dodatkową umową, zatwierdzoną przez Ministra Skarbu, obowiązany był nabywca rozparcelować 300 ha. Skoro właściciel dopełnił wszystkich warunków żądanych przez Ministerstwo Skarbu, a gwarantujących w zupełności zabezpieczenie pretensyj Skarbu, wówczas Ministerstwo Reform Rolnych zgodziło się na wydanie zezwolenia parcelacyjnego majątku Barłomino, co też uskutecznił okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu pismem z dnia 10 maja 1928 roku L. 4131/R.

Według posiadanych informacyj dotychczas sprzedano zaledwie 2 ha i to na podstawie przedwstępnej umowy z października r. b. Projekt tej sprzedaży w myśl obowiązującej ustawy o wykonaniu reformy rolnej nie został jeszcze przedłożony ani zatwierdzony przez Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu, gdyż zatwierdzenie takie następuje dopiero po przedłożeniu projektu obejmującego większy obszar parcelacyjny. Jednak już w tym stanie rzeczy muszę zaznaczyć, że sprawę cen przy parcelacji reguluje ustawa o wykonaniu reformy rolnej, która postanawia, że ceny te nie mogą być spekulacyjnie wygórowane natomiast nie uzależnia ich w żadnym wypadku od ceny nabycia majątku bez względu na to, od kogo i przez kogo zostanie majątek nabyty. Wobec tego niema ustawowych podstaw do obniżania ceny ziemi. Działalność w tym kierunku Ministerstwa Reform Rolnych mogłaby być zaskarżoną do Najwyższego Trybunału Administracyjnego i przez ten ostatni uchyloną.

Co się tyczy możności zastosowania przez Skarb Państwa, przewidzianego w umowie z nabywcą prawa odkupu, to według ścisłego brzmienia punktu 8 tejże umowy, odkup mógłby być zastosowany tylko w tym wypadku,, gdyby nieruchomość była sprzedaną bez wymaganego przez tę umowę zezwolenia Ministrów Reform Rolnych i Skarbu, co w danym wypadku jeszcze nie zaszło.

Wreszcie nadmieniam, że odpis powyższego pisma został przezemnie przesłany Panu Prezesowi Najwyższej Izby Kontroli do wiadomości.

Zechce Pan Redaktor przyjąć wyrazy należnego poważania. —

Witold Staniewicz
minister.

Warszawa, d. 21 grudnia 1929 r.

W związku z listem p. A. Millera zamieszczonym w N-rze 3-1645 „Kurjera Wileńskiego" bez porozumienia z kierowniczką działu literackiego naszego pisma p. Heleną Romer winniśmy zaznaczyć, po zasięgnięciu wiadomości u źródła, że interpretacja artykułu p. H. Romer o nagrodzie literackiej m. Wilna zawarta we wzmiankowanym liście jest całkiem mylna. P. Miller widocznie nieuważnie przeczytał artykuł p. H. Romer, gdyż jest w nim najwyraźniej mowa o spoczywających w rękopisach utworach i o konieczności rozszerzeniu zakresu dzieł do nagrody.

Budżet Prezydjum Rady Ministrów.

W sobotę w Komisji Budżetewej ukończono dyskusję nad preliminarzem budżetu Prezydjum Rady Ministrów.

Przed głosowaniem nad funduszem dyspozycyjnym p. Rataj w imieniu stronnictw centrum i lewicy oświadczył, że wstrzymają się one od głosowania, aby dać wyraz swemu objektywnemu stosunkowi do nowego rządu i nowego premjera. W głosowaniu odrzucono wniosek p. Chruckiego (Ukr.) o skreślenie całego funduszu dyspozycyjnego w wysokości 200.000 zł., a następnie odrzucono 3-ma głosami wniosek referenta o zmniejszenie funduszu o 50 000. Odrzucono dalej propozycje referenta skreślenia pewnych sum na komisję usprawienia administracji i na sekretarjat Komitetu Ekonomicznego.

Poprawka p. Kozłowskiego o stworzenie nowego działu i paragrafu „Fundusz kultury narodowej" w wysokości 2.000 000, będzie głosowana przy trzeciem czytaniu.

Śledztwo w sprawie obywatelstwa Tuki.

PRAGA, 7.I. (Pat). W Bratysławie władze rozpoczęły śledztwo w sprawie obywatelstwa Tuki. Według głosów prasy, zachodzi wątpliwość, czy Tuka ma prawo do obywatelstwa czechosłowackiego, czy też pozostał on od czasów przedwojennych obywatelem węgierskim. Gdyby stwierdzono węgierską przynależność państwową Tuki, wówczas mogłaby być wzięta pod uwagę możliwość wymienienia go za jakiegoś obywatela czechosłowackiego, skazanego na Węgrzech. Wspomina się przytem kolejarza Pechi, skazanego w związku z aferą szpiegowską w Hidas-Nemeti na 5 lat więzienia.

Porozumienie w sprawie odszkodowań bułgarskich.

HAGA, (Pat) Jak utrzymują w kołach miarodajnych w ostatniej chwili nastąpiło porozumienie w sprawie odszkodowań bułgarskich w tym kierunku, że Bułgarja, po upływie obowiązującego jeszcze obecnie moratorjum, zgodzi się na ratę roczną w wysokości 11 miljonów zł. fr., które prawie w całości przypadną Grecji. O ile takie uregulowanie sporu nastąpi istotnie, pozostanie jeszcze do rozwiązania kwestja odszkodowań węgierskich, która, jak wiadomo, łączy się ze sprawą optantów i jak dotychczas niema jeszcze widoków pomyślnego jej załatwienia. Oczekiwane są bardzo namiętne debaty w komisji nad tą sprawą.

Tardieu przeciwko moratorjum.

HAGA. 7.I. (Pat). Komisja odszkodowań niemieckich badała sytuację, jakaby wynikła w razie ewentualnego ogłoszenia moratorjum dla niemieckich spłat reperacyjnych. Wszyscy wierzyciele Niemiec jednomyślnie podtrzymali pogląd, że z dniem wznowienia przez Rzeszę normalnych spłat winna ona rozpocząć spłatę zaległych rat z okresu moratorjum zapomocą specjalnych wpłat miesięcznych. Delegaci niemieccy zaproponowali podporządkowanie spłaty zaległości, przyjętej przez międzynarodowy bank wypłat i przez zainteresowane rządy, zaleceniom specjalnego komitetu doradczego. W odpowiedzi na to Tardieu formalnie odmówił przyznania Niemcom nowych korzyści, absolutnie sprzecznych z planem Younga.

Wizyta kanclerza Schobera.

HAGA, 7.I (Pat). Kanclerz austrjacki Schober złożył dziś wizytę przewodniczącemu delegacji polskiej dr. Mrozowskiemu.

Delegacja niemiecka żąda przyjazdu Schachta i Kaasa.

BERLIN, 7.I (Pat). Z Hagi donoszą, że delegacja niemiecka zwróciła się z pilnem żądaniem do obu przedstawicieli Niemiec na konferencji paryskiej prezesa Banku Rzeszy dr. Schachta i radcy Kaasa, aby o ile możności niezwłocznie przyjechali do Hagi. Radca Kaas wyjeżdża dziś, natomiast dr. Schacht zakomunikował, iż nie może obecnie wyjechać, godząc się na wyjazd dnia 12 b. m. celem wzięcia udziału w posiedzeniu komisji organizacyjnej Banku Międzynarodowego.

Schacht wyjeżdża do Hagi.

HAGA. 7.I. (Pat). Depesza o mającem nastąpić w dniach najbliższych wyjeździe do Hagi dr. Schachta stała się przedmiotem ożywionych rozmów w tutejszych kołach politycznych.

Jak wiadomo, słynny memorjał, opublikowany przez prezydenta Banku Rzeszy, zwracał się nietylko przeciwko polityce finansowej byłego ministra skarbu Hilferdinga, lecz i przeciwko zrealizowaniu warunków planu Younga, które według Schachta wzkazują tendencję do narzucenia planu reparacyjnego. ustalonego przez rzeczoznawców w Paryżu i wśród nich samego Schachta, jako rzeczoznawcy niemieckiego. Prezydent Banku Rzeszy występuje między innemi przeciwko projektowi umowy polsko-niemieckiej, ponieważ, według niego, również i ona stawia Niemcy wobec konieczności zrezygnowania z wysokich sum.

Dalej ataki dr. Schachta skierowane są przeciwko zamiarowi rządu niemieckiego wyrzeczenia się 400 miljonów nadwyżki, powstałej ze spłat według planu Dawesa, przewidzianych do końca sierpnia 1929 roku w związku z rozpoczęciem okresu płatniczego według planu Younga.

Pozatem dr. Schacht występuje przeciwko wyrzeczeniu się 300 miljonów, pochodzących z likwidacji majątków niemieckich zagranicą, następnie przeciwko niemiecko-belgijskiej umowie, przewidującej równoczesne spłaty na rzecz Belgji w ciągu 37 lat, jako odszkodowania za marki okupacyjne. Oto cały szereg klauzul, przeciwko którym zgodnie z opublikowanym memorjałem prezydent Banku Rzeszy energicznie protestuje.

Echa przemówienia min. Zaleskiego.

PARYŻ, 7.I (Pat). Deklaracja, udzielona prasie przez ministra Zaleskiego, znalazła szeroki odgłos w dziennikach francuskich. „Ere Nouvelle" drukuje wywiad w całości, a inne dzienniki podają obszerne ustępy z deklaracji ministra, poświęcając szczególnie wiele miejsca ustępom, odnoszącym się do akcji w kierunku normalizacji stosunków między Rzeszą Niemiecką, Francją i Polską.

Dymisja Cziczerina.

BERLIN, (Pat.) Według informacyj dzienników niemieckich, Cziczerin niezwłocznie po przybyciu do Moskwy złożyć ma na ręce rady komisarzy ludowych i Politbiura dymisję ze stanowiska komisarza dla Spraw Zagranicznych, a równocześnie wnieść prośbę o zwolnienie go z obowiązków członka komitetu centralnego komunistycznej partji.

Jako następcę na stanowisko komisarza Spraw Zagranicznych wymieniają Rykowa, który po objęciu tego stanowiska zatrzymać ma równocześnie urząd przewodniczącego rady komisarzy ludowych.

Cziczerin ambasadorem w Paryżu?

PARYŻ, 7.I (Pat). „Le Journal" donosi, że Cziczerin ma objąć po Dowgalewskim stanowisko ambasadora Sowietów w Paryżu.

Powstanie w Albanji.

WIEDEŃ, 7.I. (Pat). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że wedle doniesień tamtejszych dzienników miało wybuchnąć w Albanji wrzenie przeciwko modernistycznym dążeniom Achmeda-Zogu. Sytuacja ma być tak poważna, że Achmed-Zogu nie wyjechał na uroczystości weselne do Rzymu.

Wedle ostatnich wiadomości, powstańcy mieli osaczyć króla w jego pałacu. Wiadomość ta dotychczas nie została potwierdzona

Zajście między komunistami a policją.

BERLIN, 7.I. (Pat). Podczas pogrzebu 2-ch komunistów doszło dziś w rozmaitych punktach Berlina do poważnych starć z policją, w czasie których przyszło do wymiany strzałów między komunistami i policją. Aresztowano kilkudziesięciu komunistów.

Pożar zbiornika z ropą.

ZAKOPANE, (Pat). W nocy z dnia 5 na 6 b. m. około godz. 3-ej nad ranem zostało Zakopane zelektryzowane silną detonacją, a potem łuną, rozszerzającą się nad elektrownią. Pogotowie straży pożarnej, przybyłe w dwie minuty po alarmie, zastało w ogniu zbiornik z ropą, służący do popędzania motoru. Energiczna akcja doprowadziła na szczęście do szybkiego stłumienia ognia i uratowania 2-ch zbiorników oraz hali maszyn. Pożar spowodowany został prawdopodobnie nieostrożnem obchodzeniem się z ogniem.

Katastrofa samolotowa.

LUBLIN, 7.I. (Pat). Wydarzyła się tu katastrofa samolotu, pilotowanego przez generalnego dyrektora General Motors w Polsce inż. Pawłowskiego, który w towarzystwie mechanika odleciał wczoraj z Warszawy do Lublina na własnej awionetce.

W Lublinie podczas startu powrotnego awionetka przewróciła się i obaj lotnicy wypadli z aparatu. Dyrektor Pawłowski odniósł rany, mechanik zaś zmarł wskutek pęknięcia podstawy czaszki.

Oszczerca niemiecki uniewinniony.

OPOLE. 7.I. (Pat). Dziś rozpoczął się tu przed sądem ławniczym proces organizacji polskiej przeciwko redaktorowi „Oberschlesische Tagesceitung" Knake, który w związku z urządzeniem w Opolu polskiego przedstawienia opery „Halka" w kwietniu r. ub. wysunął zarzut, że Polacy wykorzystali dzień pierwszego polskiego przedstawienia w Opolu dla celów szpiegowskich. Sądowi przewodniczył dr. Gospos, będący jednocześnie dyrektorem niemieckiego urzędu mniejszościowego. Prokurator dr. Wolff wniósł o ukaranie Knakego grzywną w sumie 150 mk. podkreślając, że żąda tak niskiego wymiaru z tego powodu, iż oskarżony działał z pobudek patrjotycznych. Sąd wydał wyrok uniewinniający, zaznaczając w motywach, że oskarżony nie miał na myśli Polaków, zamieszkałych w Niemczech.

Niema ani sztuki, ani literatury, jest tylko komunizm!

RYGA. (Ate). Wychodząca w Moskwie „Literaturnaja Gazeta" publikuje deklarację pisarzy sowieckich. W imieniu wszystkich pisarzy sow. deklaracja oświadcza, że odtąd niema już Wszechrosyjskiego związku pisarzy, jest natomiast Wszechrosyjski związek sowieckich pisarzy. Wszyscy pisarze powinni pamiętać, że są oni przedewszystkiem pisarzami sowieckimi. W swej działalności literackiej pisarze sowieccy powinni na pierwszym planie uwzględniać interesy rządów sowieckich w Rosji oraz interesy wszechświatowej rewolucji komunistycznej. Czas już zarzucić — oświadcza deklaracja — teorję, która głosi, że pisarz ma iść drogą t. zw. czystego artyzmu. Pisarz sowiecki powinien być przedewszytskiem komunistą.

Rzym pod znakiem zaślubin ks. Humberta.

RZYM, 7.I. (Pat). Cała Italja, szczególnie zaś Rzym, są pod znakiem zaślubin księcia Humberta z księżniczką belgijską Marją Józefiną. Wszystkie sfery w społeczeństwie biorą żywy udział w uroczystościach, urządzanych z niezwykłym przepychem. Sam akt zaślubin odbędzie się jutro rano w kaplicy Paulińskiej.

Wymowa wysączonych butelek.

Są w pewnem mieście baraki dla bezdomnych. Nędza to ostateczna. Gehenna. I może właśnie dlatego mężczyźni, mieszkańcy tych baraków, w liczbie coś około 2-ch tysięcy, w większości — bezrobotni, obarczeni rodzinami, — piją... Co tydzień, w poniedziałek, — zjawia się w barakach „poczciwy Abramek" i skupuje... puste butelki po wódce.

A wiecie też ile? Cztery tysiące! Wypada to na każdego mężczyznę z baraków po 2 butelki wódki tygodniowo, a kosztuje 6 złotych, czyli miesięcznie 24 złote.

Zajrzyjmy do tabelki kapitalizacyjnej. Odkładanie co miesiąc po 24 złote do P. K. O. na składany procent, daje po 20 latach zgórą 7 tysiący złotych!

Jest to zjawisko zdawna zaobserwowane, że nędza sprzyja szerzeniu się rozpaczliwego alkoholizmu... Dać tym ludziom pracę, ludzkie mieszkanie i warunki bytu — i alkoholizm ustanie, ustąpi miejsca miłemu obcowaniu z rodziną, godziwej rozrywce, umiarkowaniu, pewnej przezorności, trosce, aby taki stan rzeczy utrzymać, zdrowej myśli o zabezpieczeniu sobie i rodzinie przyszłości, ba, może marzeniom o własnym domku z ogródkiem...

Godni są współczucia mieszkańcy baraków dla bezdomnych, tem biedniejsi, że ojcowie tych rodzin poddali się rozpaczy i szukają złudnej pociechy w kieliszku...

A przecież coś musiało być złego i nieopatrznego w życiu i postępowaniu tych ludzi, skoro znaleźli się wraz z rodzinami poza nawiasem normalnego bytowania...

Bo jednak ludzie procowici, trzeźwi, umiarkowani, zapobiegliwi, oszczędni, odkładający część zarobków do P. K. O. napewno nie upadną na dno nędzy, nie skażą swoich rodzin na okrutną mękę bezdomności, zimna i głodu...

Napewno, ani jeden z tych przepijających 24 złote miesięcznie nie posiada książeczki oszczędności P. K. O. — i oto mamy rezultaty — bezdomna nędza.

Giełda warszawska z dn. 7.I. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,87½—8,89½—8,85½
Holandja	359,19—359,09—358,29
Londyn	43,39—43,50—43,28
Nowy York czeki	8,885—8,905—8,865
Nowy York wypł. telegr.	8,905—8,925—8,885
Oslo	238,32—238,32—237,72
Paryż	35,02—35,11—34,93
Praga	26,34—26,40½—26,27½
Włochy	46,59—46,71—46,47
Wiedeń	125,30—125,61—124,99
Berlin	212,50
Gdańsk	173,44

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	120,00—121,75—120,50
Premjowa dolar.	66,50—67,00
5% konwersyjna	49,75
6% dolarowa	68,00
8% L. Z. B. G. K. i BR., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% T. K. Przem. Pol.	81,50—82,00
4½% ziemskie	48,50—48,75
8% ziemskie	66,50
5% warszawskie	52,25
8% warszawskie	68,00
8% Częstochowy	60,00—59,50
10% Lublina	73,00
8% Łodzi	62,25—62,00
8% Piotrkowa	60,00
10% Siedlec	72,50

AKCJE:

Bank Polski	175,50—175,75
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Spiess	98,00—105,00
Łazy	6,50
Lilpop	37,00—37,75
Zieleniewski	60,00

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Wybory do rady miejskiej m. Mołodeczna.

W myśl par. 6 rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych, z dnia 27 maja 1927 roku oraz rozp. z dn. 6 lutego 1929 r. p. starosta mołodeczański zwrócił się do prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie prosząc o wyznaczenie przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej dla przeprowadzenia wyborów do rady miejskiej m. Mołodeczna. Termin rozpoczęcia akcji wyborczej został ustalony na 21 stycznia 1930 roku.

Na marginesie VI Tygodnia L. O. P. P. na terenie pow. wileńsko-trockiego.

Ostatni tydzień L. O. P. P. na terenie powiatu wileńsko-trockiego wypadł nadzwyczaj pomyślnie. Jak wynika ze sprawozdania Komitetu Powiatowego, wynik finansowy VI Tygodnia L. O. P. P. przyniósł czystego dochodu zł. 5.169.72.

Zapewne dużo zawdzięczać należy zarządom gmin tut. powiatu, wśród których na szczególne wyróżnienie zasługuje gmina niemenczyńska, mejszagolska i podbrzeska, ale też mamy do zanotowania niezwykle pocieszający fakt wzrostu uświadomienia wśród naszego społeczeństwa kresowego w zrozumieniu tak poważnej organizacji, jaką jest L. O. P. P.

Wynik finansowy na terenie poszczególnych gmin wypadł następująco: na terenie gminy niemenczyńskiej — zł. 1.037.08, podbrzeskiej — 591.20, mejszagolskiej — 561.11, worniańskiej — 401.10, turgielskiej — 314.15, olkienickiej — 291.20, rzeszańskiej — 283.03, gierwiackiej — 220.24, mickuńskiej — 208.76, mag. m. Trok 120.07, rudziskiej — 115.91, solecznickiej — 113.00, koniawskiej — 77.15, orańskiej — 71.69, trockiej — 239.50, mag. N-Wilejki — 223.08.

Wzrost uświadomienia społeczeństwa i zrozumienie znaczenia tak poważnej organizacji, jaką jest L. O. P. P., to są pocieszające objawy, które z uznaniem należy podkreślić. **A. H.**

Huta szklana w ogniu.

Straty sięgają 120.000 zł.

W niedzielę około godz. 5 wiecz. wybuchł z nieustalonej przyczyny pożar w zabudowaniach huty szklanej, należącej do braci Winkierów, a mieszczącej się w gminie woropajewskiej, pow. postawskiego.

Mimo sprężystej akcji ratunkowej ogień zdążył strawić budynek fabryczny, gonczarnię oraz nagromadzone tu materjały.

Straty wynoszą 120.000 zł.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Śmierć pod kołami towarówki.

Z dnia 4 na 5 b. m. na stacji kolejowej Orany wpadł pod koła przechodzącego tędy w stronę Warszawy pociągu towarowego młody człowiek.

Po zatrzymaniu pociągu i wydobyciu nieszczęśliwego, okazało się, iż jest to 19-letni Jachimowicz, mieszkaniec wsi Szantynów, gm. Jazno, pow. dziśnieńskiego.

Jachimowicz, jak stwierdzono poniósł śmierć.

Zwłoki zabezpieczono, do zejścia władz sądowo-śledczych.

Nożowa rozprawa na zabawie.

W niedzielę w mieszkaniu Antoniego Imperowicza (wieś Hrybiszki) odbywała się zabawa.

W pewnym momencie wśród gości, podnieconych alkoholem, wynikła bójka.

Ofiarą niepohamowanych temperamentów tym razem stał się brat gospodarza Jan Imperowicz, który został dwukrotnie ugodzony nożem, odnosząc rany w głowę i plecy.

Wezwany lekarz pogotowia, po skonstatowaniu b. ciężkiego uszkodzenia ciała, przewiózł rannego do szpitala św. Jakóba.

Tajemniczy wystrzał podczas zabawy.

W czasie zabawy, odbywającej się z okazji Nowego Roku we wsi Borchowszczyzna, gm. mołodeczańskiej rozległ się wystrzał, którym ugodzony został Franciszek Bożko, lat 24, pochodzący z sąsiedniej wsi Macinowszczyzny.

Okazało się, iż Bożko odniósł rany postrzałowe w obie nogi z fuzji myśliwskiej, nabitej śrutem.

Sprawca na szczęście dość lekkiego uszkodzenia ciała, zdołał się ukryć.

Policja wdrożyła dochodzenie w tej sprawie.

Robotnik poniósł śmierć w nurtach Wilji.

Wpobliżu Smorgoń, w czasie pracy przy wydobywaniu drzewa z rz. Wilji, wpadł do wody Piotr Łazar, liczący lat 16, mieszkaniec wsi Klidziśnięta, pow. oszmiańskiego.

Zwłok chłopca nie udało się narazie wydobyć z lodowatej topieli.

SMORGONIE

+ **Podziękowanie.** Zarząd Oddziału Z. P. O. K. w Smorgoniach składa serdeczne podziękowanie Panu Staroście pow. Oszmiańskiego Z. Kowalewskiemu, Panu Burmistrzowi m. Smorgoń R. Sadowskiemu, Panu Władysławowi Dobrysowi. Paniom: Mecenasowej Kapuścińskiej, Doktorowej Jasiewiczowej p. Józefie Pietkiewiczowej, Helenie Sawickiej i innym którzy złożyli jakiekolwiek ofiary na „Choinkę" dla dzieci, jak też p. Władysławowi Wysockiemu uczniowi gimn. O. O. Jezuitów za wzięcie czynnego udziału w uroczystości „Choinki" odbytej w dniu 1-go stycznia 1930 r.

+ **Choinka dla dzieci.** Dnia 1 stycznia b. r. staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Oddział w Smorgoniach, odbyła się w świetlicy W.F. i P.W. uroczystość „Choinki" dla dzieci ochronki Z. P. O. K. i zaproszonych dzieci m. Smorgoń, przy udziale bardzo licznie zgromadzonej publiczności, która zebrała się z dziećmi przy wspaniale ozdobionej choince — Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem przewodniczącej Oddz. Z. P. O. K p. Anny Krzysztoforskiej do dzieci, w którem zaznaczyła, iż w całej Polsce zebrane przy choince dzieci radują się„ gdyż to jest pragnieniem i zarządzeniem Marszałka Piłsudskiego Wielkiego Przyjaciela Dzieci, „a więc niech dzieci Go tak kochają, jak on je kocha".

Po przemówieniu uśmiechnięta i rozradowana dziatwa otoczyła rozświetlone drzewko, śpiewając kolendy, tańcząc krakowiaki. wypowiadając okolicznościowe wierszyki — następnie wszedł św. Mikołaj, niosąc rozmaite dary: 120 dzieci otrzymuje łakocie, a 53 dzieci ochronki rozmaite części garderoby, jak buciki, sukienki, ubranka i t. d., niektóre lalki, harmonijki, piszczałki — Tu dopiero radość i uciecha: chrupanie ciastek i cukierków, trzask łupanych orzechów, granie na organkach i piszczałkach, przymierzanie bucików, przemawianie do lalek, oglądanie ubranek, a wszystko z dumą i uśmiechem — Radość w całej pełni.

Opisując powyższe należy wyrazić pełne uznanie i wdzięczność za ofiarną pracę pań z Zarządu Z. P. O. K. w Smorgoniach. które w ciągu niespełna dwuletniej swej pracy przy poparciu pani wicewojewodziny, Janiny Kirtiklisowej, przewodniczącej Zrzeszenia wojewódzkiego Z. P. O. K. w Wilnie i wydatnej pomocy magistratu m. Smorgoń, założyły dwie ważne placówki społeczne, a mianowicie: ochronkę dla 53 dzieci m. Smorgoń i Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, obejmującą m. Smorgonie i całą okolicę. —

„Szczęść Boże żmudnej, a tak pożytecznej pracy dla przyszłości Ojczyzny".

Obecny.

SOŁY, pow. oszmiański

+ **Praca kulturalno-oświatowa w Solach.** Czytając w czasopismach wieści z kraju, chciałbym i ja, jako dłuższy obserwator życia społecznego w naszem miesteczku dorzucić kilka uwag o dorobku i pracy na tutejszym terenie, po 11 latach oswobodzenia.

Na wstępie muszę zaznaczyć z całą stanowczością iż hasło rzucone przez pioniera Polski Marszałka J. Piłsudskiego, że minęły czasy krwi i żelaza, a w obecnej chwili musimy czynić wyścig pracy, stało się zasadą dopiero po usunięciu rządów przedmajowych. Do tych czasów mieliśmy w przeważnej części ludność rozpolitykowaną, rozbitą na mniejsze i większe grupy polityczne lub stowarzyszenia społeczne. Dopiero, jak zaznaczyłem po utrwaleniu się silnego rządu, ludność przekonała się, że ma silne poparcie i zrozumienie u czynników rządowych, a najsilniejszym dowodem była pomoc rządu w czasie klęski nieurodzaju.

Życie potoczyło się wartkim prądem naprzód. Zaczęła się praca systematyczna, planowa, pełna poświęcenia dla dobra Rzeczypospolitej. Wyścig tej pracy okazuje się w dorobku pracy już dokonanej. Wybrukowano kilkanaście kilometrów drogi, wybrukowano całe miasteczko i ułożono chodniki, pomoc agronomów w sprawach gospodarczych,, podniesienie miasteczka pod względem estetycznym oraz pod względem gospodarczym jest ciągłą opieką państwową.

Urządzona wystawa rolnicza w Oszmianie wykazała, iż najlepsze plony przypadły z naszego terenu, czego dowodem jest iż praca na naszym terenie postępuje naprzód. Organizacje które dawniej były w ciągłej walce, ostatecznie zrozumiały, iż w jedności siła i przystąpiły do stworzenia jednego ośrodka kulturalno-oświatowego.

Zarząd ogniska Z. P. N. S. P. widząc dobre chęci społeczeństwa wystąpił z projektem do zarządu gminy, by stworzyć ośrodek kulturalno-oświatowy, równocześnie ofiarowując swoją bogatą bibljotekę do użytku publicznego, jak też i swoją pracę.

Zarząd gminy, który zawsze idzie na spotkanie w sprawach szerzenia oświaty na swoim terenie, przyjął odrazu projekt ogniska nauczycielskiego tak, iż w początku listopada otwarto bibljotekę i czytelnię, która posiada dość poważną ilość tomów, składającą się z książek poszczególnych organizacyj. Zarząd bibljoteki ukonstytuował się w ten sposób iż w skład jego wchodzą: zarząd gminy, jako jednostka subsydjująca oraz po 2-ch członków z organizacji.

Miło jest patrzeć gdy się wejdzie do czytelni gdzie dookoła stołów widzi się dawiejszych rzekomo wrogów przy wspólnych szachach lub książce. Założenie orkiestry przez straż pożarną do której wchodzą członkowie z poszczególnych organizacyj, założenie kursu kroju i szycia dla niewiast, jest naprawdę wyścigiem pracy.

Kończąc, mam nadzieję, iż w najkrótszym czasie będziemy jedną wspólną rodziną pracującą dla dobra i chwały Polski.

A. Ch.

Z POGRANICZA

+ **Ujęcie poszukiwanego komunisty.** W rejonie W. Chutor, patrol K. O. P., lustrując odcinek graniczny natknął się w ciemnościach nocnych na uzbrojonego w karabin i rewolwer osobnika, który w sposób nielegalny usiłował przedostać się na teren Rosji Sowieckiej. Zaskoczony znienacka przez żołnierzy tajemniczy osobnik nie zdążył skorzystać z broni i został ujęty.

Jak się wyjaśniło ujętym okazał się poszukiwany przez władze komunista, występujący nazewnątrz pod nazwiskiem Judelson.

+ **Polsko-sowiecka konferencja graniczna** W rejonie odcinka granicznego Filipowicze. na pododcinku Kokawiczany odbyła się przed kilku dniami porozumiewawcza polsko-sowiecka konferencja poświęcona omówieniu i zlikwidowaniu szeregu zajść granicznych. W większości omawianych punktów osiągnięte zostało obopólne porozumienie.

Z Muzyki

Dwa koncerty.

Druga połowa ubiegłego miesiąca przyniosła nam dwa koncerty Wil. Towarzystwa Filharmonicznego, wypełniając dawniej zapowiedziany plan, według którego wieczory muzyki solowej lub kameralnej mają być przeplatane porankami symfonicznemi.

Koncert wieczorny Kwartetu Trjesteńskiego był dla nas prawdziwą rewelacją.

Mieliśmy bowiem sposobność słyszenia przed niedawnym czasem tak doskonałych zespołów kameralnych, jak kwartat im. Głazunowa i kwartet drezdeński Ich doskonałe wykonanie muzyki różnych stylów nosiło cechę wyraźnych indywidualności każdego z tych zespołów i zmusiło do uznania pewnych właściwości, budzących zastrzeżenia. Tak, np., w wykonaniu kwartetu im Głazunowa zanadto przebijała dążność do efektownego ujęcia granych utworów, u drezdeńczyków zaś. przy całej precyzyjności interpretacji, odczuć się dawała zbytnia akademickość ujęcia całości.

Natomiast wielka sztuka kwartetu trjesteńskiego wolna jest i od tych zastrzeżeń.

Nadzwyczajna sprawność techniczna wszystkich członków tego zespołu (uwidoczniona szczególniej w utworach Debussy'ego, Borodina i Karela), nieskazitelność intonacji i wnikliwe wyczucie stylów łączy się tu z przedziwnym polotem interpretacji, niespotykanym u innych zespołów. Jeżeli dodamy do tego cudowne wprost brzmienie doskonałych instrumentów kwartetu trjesteńskiego, to mieć będziemy zupełną podstawę do zaliczenia artystów trjesteńskich do najlepszego zespołu kwartetowego w Europie.

Poranek symfoniczny Wil. Tow. Filharmonicznego poświęcony był (w części fortepianowej programu) kompozycjom J, Paderewskiego z okazji siedmdziesiątej rocznicy urodzin wielkiego pianisty i kompozytora. Wykonane zostały: koncert a moll i Fantazja polska, t. j. utwory większej formy, które częściej powinne się znajdować w repertuarze wirtuozów: tyle w nich świeżości inwencji, opartej na pierwiastkach ludowych, interesującego opracowania, no i — co nie jest małoważnem dla wykonawcow — możliwości do zadokumentowania kwalifikacyj wirtuozowskich. Solistką koncertu była p. Marja Święcicka, pianistka, występująca u nas po raz pierwszy. Poważne odchylenia od poprawności rytmicznej (zwłaszcza w ostatniej części koncertu), a spowodowane widocznie niedostateczną ilością prób, utrudniają nam nieodwołalną ocenę pianistki. Sprawiedliwość nakazuje przyznać jednak p. Święcickiej nacechowane dużym smakiem frazowanie i artystyczny umiar w stosowaniu efektów wirtuozowskich.

Konserwatorjum muzyczne w Wilnie wystąpiło z wieczorem szkolnym swoich wychowańców. Jak zwykle, dominujące miejsce zajmowały produkcje uczniów i uczenic klas fortepianowych prof. prof,: Kimontt-Jacynowej, C. Krewer, Kaduszkiewiczowej, Tymińskiej i Ranuszewiczowej. Na szczególne wyróżnienie zasługują tu: wykonawca koncertu organowego Bacha z kl. prof. Kimontt-Jacynowej (całość ujęcia wielkiego dzieła), wykonawczynie fantazji Areńskiego i scherzo Chopina z kl. prof. Kremer (duże zdolności i muzykalność), oraz wykonawcy warjacyj Paderewskiego, sonatiny Reineche'go z kl. prof. Tymińskiej (świetna szkoła).

Klasa skrzypiec, prof. Ledóchowskiej miała zdolnych, lecz wymagających jeszcze systematycznych studjów i pilnej troskliwości o rzeczy podstawowe (intonacja, rytmika, czystość tonu). Klasa instrumentów dętych pokazała nam zdolnego klarnecistę (kl. prof. Koseckiego) i trębacza (kl. prof, Reszke) To samo da się powiedzieć o klasie śpiewu prof. Święcickiej.

Nasuwa się tu jedna zasadnicza uwaga, stosująca się do niektórych wykonawców wieczoru szkolnego Konserwatorjum, a tycząca się konieczności zwracania przez nauczycieli uwagi uczniów na t. zw. postawę wykonawczą na estradzie. Szczegół ten, mający niepoślednią wagę przy występach publicznych u artystów skończonych, winien być przedmiotem szczególnej troski w okresie studjów szkolnych młodzieży muzycznej. Osiągnięcie pożądanej poprawności i w tym kierunku, bardziej jeszcze przyczynić się może do spotęgowania dodatniego wrażenia, które wieczór szkolny naszego Konserwatorjum wywołał.

Zastępca.

Strajk żydowskich pracowników handlowych został zlikwidowany.

Trwający od dłuższego czasu na terenie Wilna strajk żydowskich pracowników handlowych i przemysłowych z dniem 4 b. m. został zlikwidowany ostatecznie. W dniu tym została podpisana umowa między wileńskim Związkiem Kupców Żydowskich a Związkiem Zawodowym Pracowników Przemysłowo-handlowych, mocą której zostało osiągnięte porozumienie w płaszczyźnie następujących warunków:

1) Stosunek pracy pomiędzy Zarządem Związku Kupców i Przemysłowców Żydowskich zostaje na przyszłość regulowany wyłącznie na mocy obowiązujących przepisów prawnych, a nie na mocy przepisów Zw. Zawodowego Pracowników.

2) Udział pracowników w obecnym strajku nie może być powodem do zwalniania ich z pracy.

3) Związek Zawodowy Pracowników Przemysłowo-handlowych zrzeka się żądania zapłaty pracownikom za czas strajku.

4) Celem zapobiegania nadal zatargom i załatwiania wynikłych konfliktów pomiędzy pracodawcami i pracownikami zwołana będzie komisja porozumiewawcza przedstawicieli w równej liczbie tak pracodawców jak i pracowników.

Jak widzimy z powyższej umowy strajk zakończył się porażką związku zawodowego.

Libacja w piwiarni zakończyła się krwawą bójką.

Zaalarmowany lekarz pogotowia ratunkowego na jezdni ul. Raduńskiej, nawprost domu Nr. 18 zastał ciężko rannego, jak się okazało Wawrzyńca Olechnowicza, szofera z zawodu (ul. Portowa 2), który odniósł liczne rany na ciele, a prócz tego od uderzenia w głowę doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu.

Olechnowicza ulokowano w szpitalu św. Jakóba.

Prowadzone w tym kierunku dochodzenie policyjne, stwierdziło, iż bójka rozpoczęła się pomiędzy grupą, zabawlającą się w jednej z okolicznych piwiarń, gdzie mimo braku koncesji i dnia prohibicyjnego, wódki nie brakło.

Bezpośrednimi sprawcami poranienia Olechnowicza są: Witold Rudziński (ul. Tokarska 16) i Kazimierz Adamowicz, którzy zdołali narazie zbiec.

Ofiara nieokiełznanych temperamentów walczy ze śmiercią.

KRONIKA

Środa 8 Stycznia	Dziś: Lucjana i Julji M. Jutro: Seweryna Op.
	Wschód słońca—g. 7 m. 44
	Zachód —g. 15 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 4/I—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 762
Temperatura średnia: + 1° C
Temperatura najwyższa: + 3° C
Temperatura najniższa: — 3° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południowo-zachod.
Tendencja barometryczna: stan stały.
Uwagi: pół-pochmurno;

OSOBISTE

— **Prezydent miasta mec. Folejewski** po kilkudniowym pobycie w Warszawie, gdzie bawił w sprawach samorządu wileńskiego powrócił onegdaj do Wilna i z dniem wczorajszym objął urzędowanie.

MIEJSKA

— **Preliminarz budżetowy Wilna na rok 1930-31.** W związku z opracowywaniem preliminarza budżetowego miasta na rok 1930-31, z dniem wczorajszym rozpoczęły się codzienne posiedzenia magistratu, na których sporządzony już projekt budżetu podlega ścisłej dyskusji i poprawkom. Na pierwszy ogień poszedł budżet wydziału kanalizacyjno-wodociągowego i betoniarni miejskiej.

W pierwszych dniach marca preliminarz wpłynie pod obrady plenum Rady Miejskiej.

— **Zwinięcie oddziału elektrowni miejsk.** Na jednem z ostatnich posiedzeń magistratu zapadła m. in. uchwała zwinięcia położonego przy ulicy Piłsudskiego oddziału elektrowni miejskiej. Poczynając od czerwca oświetlenie miasta będzie należało całkowicie do centrali elektrowni miejskiej.

— **Komisje egzaminacyjne dla rzemieśln.** W związku z odbytem w dniu 29-go grudnia 1929 r. plenarnem Zebraniem Izby Rzemieślniczej w Wilnie na którem między innemi zatwierdzono regulaminy dla poszczególnych Komisyj Egzaminacyjnych, — Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie zakończył swoje przygotowania do powołania tych Komisyj Egzaminacyjnych i rozpoczęcia samych egzaminów czeladniczych i mistrzowskich.

Jednakowoż rozpoczęcie tych czynności jest obecnie uzależnione wyłącznie od tego kiedy Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdzi uchwalone regulaminy. Przypuszczać należy, iż sprawa ta zostanie załatwiona w bieżącym miesiącu, co pozwoli tem samem przygotowanym Komisjom Egzaminacyjnym rozpocząć swoje czynności.

WOJSKOWA

— **Zmiany w sądownictwie wojskowem.** Jak dowiadujemy się ze sfer wojskowych Szefem Wojskowego Sądu Okręgowego Nr. III w Wilnie został mianowany dotychczasowy Prokurator przy tym Sądzie ppłk. Dr Kamiński Tadeusz, zaś Prokuratorem ppłk. K. S. Doboszyński Antoni.

SANITARNA

— **Choroby zakaźne.** W ostatnim tygodniu zanotowano na terenie Wilna nastpujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: ospa wietrzna 5, tyfus brzuszny 1, tyfus plamisty 1 (przebieg choroby śmiertelny), płonica 2, błonica 2, odra 42 (w tem 2 zgony), róża 1, gruźlica 1 (przebieg choroby śmiertelny), jaglica 1 i grypa 1.

Razem w wymienionym okresie chorowało 57 osób, z czego 4 śmiertelnie.

SPRAWY SZKOLNE

— **Skutki epidemji odry.** Z powodu panującej w Wilnie epidemji odry, której nasilenie ostatnio nieco się zmniejszyło zamknięciu uległo 7 oddziałów w dwóch szkołach powszechnych. Ponadto unieruchomiona została chwilowo z tej samej przyczyny jedna cała szkoła powszechna.

— **Stan zdrowotny wśród dzieci szkół powszechnych.** W miesiącu ubiegłym opieka higieniczno-lekarska stwierdziła, że w szkołach powszechnych miasta Wilna liczba dzieci brudnych wynosi 1589; zawszonych — 1265. W związku z powyższem przymusowo wykąpano 3383 dzieci.

Z pośród chorób zanotowano następujące: świerzba — 7, inne choroby skórne — 96, gruźlica płuc podejrzana — 23, gruźlica płuc stwierdzona — 7, gruźlica gruczołów chłonnych — 45, gruźlica innych narządów — 2, choroby nosa — 57, choroby uszu — 54, jaglica — 25, inne choroby oczu — 221, wady wzroku — 40, choroby nerwowe — 9.

Choroby zakaźne: odra — 385, krztusiec — 13, płonica — 6, ospa wietrzna — 25, tyfus brzuszny — 1, błonica — 1.

LITERACKA

— **86-ta Środa Literacka dzisiaj** w Związku Literatów będzie miała za temat „Bazyljanów w literaturze i kulturze naszego kraju". Referat główny wygłosi p. Walerjan Charkiewicz; udział w dyskusji zgłosiły wybitne siły z pośród duchowieństwa i świata naukowego. Początek o godz. 20. Wstęp dla członków i sympatyków, oraz wprowadzonych gości.

Związek Literatów pragnie tą pierwszą w nowym roku Środą uczynić dalszy krok w ustalaniu i popularyzowaniu historji tych murów, w których znalazł siedzibę. Jest to jedno z ogniw pracy, prowadzonej dla kultury Wilna od 4 zgórą lat przez Związek Literatów, przy żywem poparciu miejscowego społeczeństwa. Na tym terenie odbywa się twórcza wymiana zdań, łącząca ludzi różnych przekonań w swobodnej i życzliwej atmosferze. Zarząd wyraża nadzieję, że zainteresowanie Środami w tym roku wzmoże się jeszcze i pogłębi.

Dziś wieczorem odczytany będzie szkic programu dalszych Śród, celem zorjentowania gości i ułatwienia im przygotowania do dyskusji.

— **„Dziecko w twórczości literackiej kobiet wileńskich".** Podajemy do ogólnej wiadomości, że dnia 9 stycznia we czwartek o godz. 8-ej wieczorem autorki wileńskie wystąpią osobiście z recytacją własnych krótkich utworów, poświeconych dziecku i jego psychologji. Program wypełnią panie: Dobaczewska, Kirtiklisowa, Masiejewska, Piotrowiczowa, Reuttówna, Romer - Ochenkowska i Zawadzka. Wieczór odbędzie się w lokalu „Śród Literackich".

Wstęp wolny. Bilety 1 zł. 50 gr.

Z POCZTY

— **Opłaty za poste-restante.** Władze pocztowe wyjaśniły, że opłaty za poste-restante winne być uiszczane od listów, depesz i przekazów pieniężnych. Opłata za każdą przesyłkę pocztową, wysłaną na adres urzędu pocztowego wynosi 5 groszy.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Blok Związków Komunikacyjnych.** W dniu 2 b. m. przyłączył się do Bloku Związków Komunikacyjnych Związek Umysłowych Pracowników Kolejowych z siedzibą Zarządu we Lwowie.

Wobec tego do Bloku Związków Komunikacyjnych wchodzi osiem Związków Kolejarskich: 1) Zjednoczenie Kolejowców Polskich, 2) Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Rz. U., 3) Związek Pracowników Państwowych Poczty, Telegrafu i Telefonu, 4) Związek Urzędników Kolejowych, 5) Zw. Zawodowy Maszynistów Kolejowych, 6) Zw. Drużyn Konduktorskich, 7) Związek Umysłowych Pracowników Kolejowych i 8) Zw. Pracowników Państwowych na drogach wodnych.

Zadaniem Bloku Komunikacyjnego jest obrona ekonomicznych postulatów pracowniczych oraz uzgodnienie wystąpień w sprawach natury ogólno-zasadniczej.

Sekretrjat Bloku ma swoją siedzibę w Warszawie przy ul. Jerozolimskiej Nr. 101. telefon 309-11.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Walne zebranie Ogniska Z. P. N. S. P.** W dniu 8 stycznia, w środę o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu Związku (ul. 3-go Maja 13—7) Walne zebranie Ogniska Związku P. N. S. P. w Wilnie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 2) O Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (referat). 3) Sprawa autonomji Ogniska. 4) Sprawa czasopisma zawodowego. 5) Sprawa Zjazdu Powiatowego.: 6) Oświata pozaszkolna. 7) Komunikaty. 8) Wolne wnioski.

O ile z braku quorum zebranie nie dojdzie do skutku w pierwszym terminie, naznacza się drugi termin tegoż dnia o godz. 19.30. Zebranie w drugim terminie będzie ważne bez względu na ilość członków.

ŻYCIE LITEWSKIE

— **Zajście podczas spotkania N. Roku.** Jak donosi „Viln. Rytojus", wzorem lat ubiegłych, w Klubie Litewskim zebrało się około 60 osób, aby wspólnie spotkać N. Rok. Zamiast jednak zabawy rozpoczęły się przemówienia polityczne. Przemawiał prezes klubu p. Karazija, następnie dr. Olsejko, wreszcie p. Rafał Mackiewicz, Sekretarz T. Komitetu Litewskiego, który między innemi wyraził życzenie, by w roku Witolda Wielkiego znikli ze społeczeństwa litewskiego „jagiełłowie" (s i c!)

Po tej przemowie dr. Olsejko zerwał się z miejsca i podbiegł do p. Mackiewicza, domagając się wyjaśnienia, kogo miał na myśli, wspominając o „jagiełłach". Wobec odmowy p. Mackiewicza dr. Olsejko go spoliczkował.

W związku z powyższem zajściem prezydjum T. Komitetu Litewskiego ogłosiło w tymże numerze „Viln. Ryt." oświadczenie, potępiające postępek dr. Olsejki i wyrażające ubolewanie poszkodowanemu.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Zjazd Żydowskich Wyznaniowych Gm. Kresowych.** Na konferencji przedstawicieli większych Żydowskich Gmin Wyznaniowych odbytej dnia 6 b. m. w Grodnie uchwalono, by w marcu odbył się w Wilnie zjazd wszystkich Żydowskich Wyznaniowych Gmin Kresowych. Zarząd Żydowskiej Gminy w Wilnie winien się porozumieć z Zarządami Gmin w Grodnie i Białymstoku w sprawie porządku dziennego zjazdu i referatów które mają być na nim wygłoszone.

RÓŻNE

— **Podziękowanie.** Komenda Garnizonu składa serdeczne podziękowanie Członkom Zarządu Polskiego Białego Krzyża, za urządzenie „Gwiazdki" dla wartowników Garnizonu Wilno.

Dzięki serdecznej opiece Członków P.B.K. wszyscy żołnierze, stojący w dniu 24.XII.29 na warcie, zostali obdarzeni upominkami.

— Komenda Garnizonu składa Rodzinie Wojskowej w Wilnie serdeczne podziękowanie za urządzenie „Gwiazdki" dla żołnierzy Garnizonu Wileńskiego.

ZABAWY

— *Tradycyjny bal Rodziny Wojskowej.* Mający się odbyć 11 stycznia bal Rodziny Wojskowej w salach Kasyna Garnizonowego będzie bezwzględnie jedną z najświetniejszych zabaw sezonu. Niezwykle ruchliwa i pożyteczna instytucja jaką jest bezwątpienia Rodzina Wojskowa zabiega już od dłuższego czasu aby tradycyjny bal wypadł niezwykle okazale. W programie multum atrakcyj, które w wielkiej mierze przyczynią się do podniesienia nastroju i miłego spędzenia wieczoru.

NADESŁANE

NAJLEPSZE MOTOCYKLE I ROWERY W FIRMIE B-cia LESZCZYŃSCY.

W dobie wzrastającego coraz bardziej zainteresowania sportem kołowym zwrócić należy w pierwszym rzędzie uwagę na motocykle i rowery pierwszorzędnych marek, które spełniałyby swe zadanie w należyty sposób, służąc sportowcom do wycieczek i zawodów. Miłośnicy sportu powinni przedewszystkiem zwrócić uwagę na otwarcie w Łodzi filji największej w świecie wytwórni motocykli i rowerów p. n. „Raleigh" z Nottingham w Anglji. Firma ta powierzyła swe generalne zastępstwo znanej solidnej firmie w Łodzi B-cia Leszczyńscy przy ul. Piotrkowskiej Nr. 175.

Otwarcie tej filji, które nastąpi w dniu 2-go stycznia, będzie powitane przez miłośników sportu kołowego z wielkiem zadowoleniem, albowiem motocykle i rowery firmy „Raleigh" mówią same za siebie. Są to bezwzględnie najlepsze dwukołowce w Europie. na których osiągano wspaniałe wyczyny sportowe we wszystkich krajach.

Liczyć się też należy z tem, że marka ta znajdzie w Łodzi wielkie rozpowszechnienie.

Jak się dowiadujemy, firma B-cia Leszczyńscy organizacjom sportowym i klubom wojskowym sprzedawać będzie swe maszyny na specjalnie dogodnych warunkach.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance. Pożegnalne występy Wandy Siemaszkowej.** „Mirla Efros" którą z niepospolitym talentem kreuje znakomita artystka Wanda Siemieszkowa wkrótce schodzi z repertuaru. „Mirla Efros" osiągnęła niebywały sukces artystyczny i kasowy. Zaś zejście jej z repertuaru wywołane zostało wyjazdem Wandy Siemaszkowej do Warszawy, gdzie wkrótce rozpocznie występy w sztuce Zofji Nałkowskiej, nagrodzonej na konkursie „Dom kobiet".

— **Przedstawienia popołudniowe „Mirla Efros".** Pragnąc uprzystępnić najszerszym warstwom publiczności oglądanie wspaniałej kreacji Wandy Siemaszkowej w sztuce Gordina „Mirla Efros" dyrekcja Teatrów Miejskich wyznaczyła dwa ostatnie przedstawienia tej sztuki po południu o godz. 3.30 w sobotę nadchodzącą i niedzielę.

— **„Turandot".** Najbliższą premjerą Teatru Miejskiego na Pohulance będzie głośna baśń Gozziego „Turandot" w reżyserji Zygmunta Nowakowskiego.

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach zniżonych. Wystawioną zostanie doskonała komedja Fodora „Mysz kościelna". Najbliższą premjerą będzie ostatnia nowość repertuaru scen europejskich świetna komedja Pagnola „Pan Topaz" w opracowaniu reżyserskiem R. Wasilewskiego.

— **Opera w Wilnie.** Warszawska opera objazdowa pod dyrekcją Tadeusza Wierzbickiego zjedża na kilkudniowy pobyt do Wilna. Przedstawienia operowe odbędą się w Teatrze Miejskim „Lutnia". W piątek 10 b.m. „Carmen", w sobotę 11 b. m. „Żydówka", w niedzielę 12 b. m. po południu „Halka", wieczorem „Pajace". Zapowiedź przyjazdu opery wywołało żywe zainteresowanie. Bilety na pierwesze przedstawienie są do nabycia w kasie zamawiań.

— **„Królewicz Rak"** barwne to widowisko dla dzieci i młodzieży Wandy Stanisławskiej ukaże się raz jeszcze w niedzielę najbliższą 12 b. m. o godz. 12.30 w poł. w Teatrze Miejskim „Lutnia".

RADJO

ŚRODA, dnia 8 stycznia 1930 roku.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek popularny. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Koncert orkiestry wojskowej 6 p. p. Leg. pod batutą Bogumiła Reszke. 17.00: Przerwa. 17.15: Audycja dla dzieci. „Pogadanka przyrodnicza" Ireny Łubiakowskiej. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.05: Audycja wesoła „Coctail popołudniowy" w wyk. zesp. dram. zesp. rozgł. wil. 19.30: 15-ta lekcja języka włoskiego. 19.45: Program na czwartek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: „Zadania regjonalne Wydziału Humanistycznego U. S. B. w Wilnie" odczyt wygł. prof. Stefan Glixelli. 20.30: Koncert kameralny, feljeton i koncert wirtuozowski. 22.10: Echa „Dnia Wilna" — ogłoszenie rezultatów konkursu muzycznego dla radjopajęczarzy z dn. 12 grudnia, oraz odpowiedzi na listy z poza zasięgu wileńskiego. 22.25: Muzyka lekka. 22.35: Komunikaty P. A. T. 23.00: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 9 stycznia 1930 roku.

11.55: Sygnał czasu i komunikat meteorologiczny. 12.40: Koncert dla młodzieży. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Przerwa. 17.15: „Wśród książek" i koncert. 18.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.10: Przegląd filmowy. 19.35: Kurs fotografji dla amatorów „Pracownia fotograficzna dla amatora" wygł. Stanisław Turski. 19.55: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.15: Feljeton i koncert. 21.30: Słuchowisko z Katowic. 22.15: Komunikaty z Warszawy. 22.25: Muzyka lekka. 22.35: Komunikaty P. A. T. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie"

Cud świata.

EDISON A LAMPA KATODOWA.

Powstanie lampy katodowej jest ściśle związane z nazwiskiem Edisona. On pierwszy zauważył zjawisko emitowania ujemnych ładunków elektrycznych przez rozrzażoną nitkę żarówki elektrycznej swego wynalazku i dopiero od tego czasu, t. j. 1883 roku uczeni zaczęli się zajmować tem zjawiskiem, poświęcając mu wiele pracy i uwagi. Nastąpił cały szereg badań i wynalazków, których rezultatem była lampa katodowa w różnych odmianach.

Zjawiskiem, zauważonem przez „czarodzieja z Menlo Parku" zajęli się przedewszystkiem Fleming i Wehnelt, a następnie Lee de Forest. Uczeni ci, nie szczędząc pracy, dokładnie zbadali to zjawisko. na zasadzie swych obserwacyj zbudowali prostownik katodowy z lampami dwuelektronowemi (katoda i anoda) a następnie wprowadzając trzecią elektrodę (siatkę), wprowadzili prototyp dzisiejszej trójelektrodowej lampy radjowej.

To, co zapoczątkował genjalny umysł dobroczyńcy ludzkości, Edisona, nad czem pracowało setki uczonych, dziś dzięki niespożytej pracy i energji twórczej, dają nam w formie doskonałej zakłady Philips. W olbrzymich laboratorjach Zakładóy Philips w Eindhoven armja inżynierów-konstruktorów i uczonych stworzyła doskonałą lampę katodową, godną genjusza twórczego — Edisona.

P.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Rozbicie kasy w szkole oficerskiej w Dęblinie.

WARSZAWA, 7.I (Pat.) W koszarach oficerskiej szkoły w Dęblinie wczoraj dokonano rozbicia kasy, z której zrabowano 45 tys. zł. gotówką, pozostałych z wypłat poborów oficerom. Kasjarze zostawili na miejscu rękawiczkę, butelkę z oliwą, bory i raka. Jako podejrzanego o współudział aresztowano jednego z podoficerów.

Odpowiedzialność ponosi również oficer kasowy por. Marjan Grodzki, który wbrew przepisom pozostawił tę sumę w kasie podręcznej i nie oddał jej do kasy głównej, dozorowanej przez wartownika.

Okradzenie polskiej artystki w Pradze.

PRAGA, 7.I (Pat.) Podczas odbywającego się tu koncertu znanej śpiewaczki polskiej Ady Sari, artystce skradziono z garderoby koncertowej srebrną torebkę, zawierającą większą ilość gotówki i biżuterję ogólnej wartości około 100 tysięcy. Dotychczasowe poszukiwania sprawców kradzieży nie dały żadnego wyniku.

Pociąg wpadł do wąwozu.
12 osób zabitych, 20 rannych.

TUNIS, 7.I. (Pat). W okolicy Constantine pociąg Tunis—Algier wykoleił się na moście, który załamał się pod jego ciężarem. Lokomotywa, dwa wagony pocztowe i dwa wagony pasażerskie wpadły do głębokiego wąwozu, przyczem 12 osób zostało zabitych, zaś 20 odniosło rany.

Z SĄDÓW

Bezczelny szpieg.
Własnego szwagra wydał bolszewikom.

Sąd okręgowy, zasiadający ostatnio w Wilejce w składzie pp. sędziów Sienkiewicza, Bobrowskiego i Zaniewskiego rozpoznawał między innemi sprawę Michała Dubaniewicza, oskarżonego o szpiegostwo.

Zbrodnia ta przedstawia się jak następuje:

W przygranicznej wiosce Kryniczyno, gm. ilskiej, pow. wilejskiego od szeregu lat mieszkał i prowadził gospodarkę Piotr Bohuncow, który osiedlił się tu po ucieczce z wojska rosyjskiego.

W nocy z 19 na 20 maja 1927 r. Bohuncow wyprowadził na paszę konia i sam go dozorował. Jednakże nazajutrz B. nie powrócił do domu.

Zaniepokojona tem zniknięciem żona jego, Teresa udała się na poszukiwania, lecz te nie dały żadnych wyników. Dowiedziała się jedynie, że mąż jej stryjecznej siostry Michał Dubaniewicz również w tym czasie zaginął.

Nie ulegało wątpliwości, że obaj oni uprowadzeni zostali do Rosji tem bardziej, że ktoś z sąsiadów widział dwóch mężczyzn okutych w kajdany, prowadzonych przez żołnierzy sowieckich.

Po kilku tygodniach w wiosce zjawił się Dubaniewicz i oświadczył, że krytycznej nocy byli zaskoczeni przez patrol sowiecki, który ich pod groźbą rewolwerów uprowadził do Rosji. On sam był osadzony w więzieniu w Pleszczenicy, skąd mu się udało zbiec.

Okazało się jednak, że cała ta historja została ukartowaną przez Dubaniewicza, który pozostawał w stałym kontakcie w wywiadem sowieckim, a sprawcą wydania w ręce G. P. U. Bohuncowa był właśnie on.

Prawdziwość tej wersji sprawdzili inni świadkowie, którzy obserwowali go na terenie Rosji oraz i ci co zetknęli się w więzieniu z Bohuncowem, który wręcz oświadczył, że jest ofiarą swego szwagra Dubaniewicza.

Z tego powodu Dubaniewicza przekazano władzom sądowym, a w wyniku przeprowadzonego ostatnio procesu uznany został za winnego inkryminowanej mu zbrodni i skazany na zamknięcie w ciężkiem więzieniu prez lat 15-cie. Ka-er.

NA WILENSKIM BRUKU

Niefortunni złodzieje budulca.

Niejaki Dawid Król (ul. Piłsudskiego 33) zawiadomił policję o kradzieży bloków budulcowych.

Wdrożone w tej sprawie śledztwo doprowadziło do ujęcia sprawców kradzieży w osobach Józefa Walukiewicza (zauł. Prywatny 9) i Bazylego Kosakowa (ul. Klonowa 12) od których skradzione kloce odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Okradziona w herbaciarni.

W czasie chwilowego pobytu w herbaciarni, mieszczącej się przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 62-b. została okradziona niejaka Julja Josatisowa, której nieujawniony złoczyńca zabrał walizkę.

Poszkodowana stwierdziła, iż walizka zawierała 2 pary złotych okularów, obrączkę, dokumenty i inne rzeczy, wartości 1000 zł.

Kradzieże z mieszkań.

— Z mieszkania Klotyldy Parwinitowej (ul. Filarecka 34) skradziono: zegarek, złotą obrączkę z datą wewnątrz 25.II 1922 oraz bieliznę ogólnej wartości 300 zł.

— Nieznani narazie złoczyńcy, korzystając z chwilowej nieobecności domowników, po oderwaniu kłódki, na którą były drzwi zamknięte, wdarli się do mieszkania Mieczysława Kramarza (ul. Obozowa 20).

— Janowi Orszowskiemu (ul. Pionierska Nr. 3) skradziono palto wartości 130 zł. Łupem złodziei stał się patefon oraz złota obrączka.

Włamanie do sklepu.

W nocy z 3 na 4 b. m. do sklepu Załmana Sołowiejczyka (ul. Kalwaryjska 28) włamali się przy pomocy dobranych kluczy złodzieje, skąd zabrali materjały malarskie oraz 2 złote obrączki, wartości 300 zł.

Kosztowna nocna przygoda.

Niejaki L. zamieszkały w Czarnym Borze, gm. rudomińskiej, znalazł się w Wilnie, a szukając tu przygód, uległ propozycji jednej ze spotkanych w okolicy dworca damy z ćwierć światka i zainstalował się z nią w hotelu „Wenecja".

Kiedy nazajutrz obudził się nie znalazł przy swym boku towarzyszki, tknięty złem przeczuciem, począł badać stan posiadania.

Okazało się, iż przygodna towarzyszka zabrała pewnie „na pamiątkę" rewolwer syst. „Browning" oraz gotówką 100 zł., z czem dyskretnie ulotniła się.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, iż w tym wypadku wchodziła w grę niejaka Teodora Kozak, która narazie gdzieś się zawieruszyła, najprawdopodobniej pracuje nad ulokowaniem zdobytych pamiątek.

Popierajcie Ligę Morską

PHILIP MACDONALD. 33)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Z ziemi strzelił elektryczny pas światła i zabrzmiało wołanie:

— Gdzie jest pułkownik Gethryn?

— Tutaj!—sapnął Antoni.—A pan co za jeden?

— Detektyw-szeregowiec z D. W. Roberts — padła jękliwa odpowiedź i latarka podniosła się razem z właścicielem.

— A — rzekł Antoni, poznając głos, który przed chwilą pytał go o Knightsbridge. — White! — krzyknął.

Znów coś stęknęło, dźwignęło się i odpowiedziało urywanym szeptem:

— Ja? Tutaj, proszę pana.

— Nic ci się nie stało? — Antoni postąpił krok w kierunku głosu.

— N-n-nic, proszę pana, t-t-tylko dech mi odjęło.

Zapadło chwilowe milczenie. Policjant, jakby chcąc się upewnić poza wszelką wątpliwość, oświetlił latarką najprzód Antoniego, potem siebie, a wkońcu złamanego we dwoje, dyszącego White'a.

— Chodźmy do domu—rzekł detektyw. — Umknął nam, niema co!

— Panie—rzekł powoli Roberts—nigdy w życiu nie zmagałem się z t a k i m siłaczem. — Roześmiał się gniewnie.—Odrzucił mnie i pańskiego lokaja jak dwie piłki.

— Tak—odparł Antoni.—Pożycz mi pan na chwilę tę latarkę. — Przeszukał krzaki, w których leżał, i powrócił, trzymając w ręku nóż.

Weszli we trzech do domu.

2.

W chwili, gdy się to wszystko działo, dwaj ludzie czytali kopję memorandum, które Antoni podyktował tego popołudnia w Scotland Yardzie. Jednym z nich był Lucas, drugim—Pike. Treść tego dokumentu brzmiała jak następuje:

MEMORANDUM.

A.

W tym krótkim raporcie ograniczam się do wniosków, jakie mi się nasunęły po obejrzeniu pokoju, w którym został zamordowany Lines-Bower. Są one ponumerowane i zaopatrzone w wyjaśnienia.

1. **Po dokonaniu morderstwa ktoś opuścił pokój przez okno.**

(Drzwi były zamknięte na klucz od wewnątrz. Twardość klucza i mocno przylegający dywan wyłączają możliwość przekręcenia klucza od zewnątrz zapomocą nitki i malutkiej dźwigni. Jako wyjście pozostaje **jedynie** okno. W pokoju niema ani kominka, ani żadnej kryjówki, w której ktoś mógłby się przyczaić w oczekiwaniu na otwarcie drzwi i potem uciec. Coprawda ta ostatnia alternatywa byłaby połączona dla mordercy ze zbyt wielkiem niebezpieczeństwem).

2. **Ten ktoś dostał się do pokoju również przez okno.**

(Patrz: wniosek Nr. 3).

3. **Morderstwa dokonały dwie osoby, z których jedna była z zabitym na stopie zażyłości.**

(Ciało nie miało na sobie śladów walki czy gwałtu jako wstępu do mordu. Siedziało wygodnie w fotelu i w tej pozycji, jak świadczą plamy krwi, zadano mu śmierć. Nie siedzi się przecież spokojnie na krześle, czekając aż nam przerżną gardło. Dalej Napoleon Handlu (czy byłby sam, czy nie) nie siedziałby flegmatycznie w bieliźnie, patrząc jak przez drzwi lub okno wchodzi **człowiek w liberji, (patrz: wniosek 4) podobnej według wszelkiego prawdopodobieństwa do miejscowej liberji biurowej.** Zatem przebieg akcji **musiał** być następujący: Pierwszy morderca wszedł do pokoju otwarcie, będąc do tego upoważnionym. Ofiara nie żywiła w stosunku do niego żadnych podejrzeń i tak była pochłonięta rozmową z nim, czy jego widokiem, że nie usłyszała szmerów, spowodowanych wejściem drugiego mordercy przez okno, znajdujące się za jej plecami. Naturalna rzecz, że okno zostało otwarte przez pierwszego. Nie ulega wątpliwości, że przez okno wszedł drugi morderca (w liberji) — przyczyny podane pod nn. 4 i 5—a także dlatego, że, jak już zaznaczyłem, L. B. w żadnych okolicznościach nie pokazałby się portjerowi czy chłopakowi tylko w bieliźnie. W razie zaś, gdyby który ze służby wszedł do pokoju wbrew zakazowi, L. B. wstałby z fotelu).

4. **Drugi morderca ubrany był w liberję, prawdopodobnie bardzo podobną do liberji miejscowej.**

Świadczy o tem znaleziony guzik, typowy guzik liberyjny, bardzo podobny do guzików liberji miejscowej. To przebranie ułatwiało niesłychanie drugiemu mordercy wejście do budynku i późniejszą swobodę ruchów.

5. **Drugi morderca wszedł jednem z trzech głównych wejść i zabezpieczony od zwrócenia na siebie uwagi przez swoją liberję (personel liberyjny Towarzystwa liczy przeszło 150 ludzi, włączając w to szoferów, stróżów i t. p.) Wbiegł po schodach na ostatnie piętro i stamtąd wydostał się przez okienko na dach. Tu wyszukał miejsce, znajdujące się bezpośrednio nad oknem pokoju L. B., odwiązał z pod kurtki sznur czy drabinę sznurową, umocował ją na skraju dachu i spuścił się na parapet. Następnie wślizgnął się ostrożnie do pokoju i stanął za fotelem ofiary, pochłoniętej rozmową z pierwszym mordercą. Jedno cięcie prawdopodobnie brzytwy— i drugi morderca, pochyliwszy się nad fotelem, przycisnął ofiarę do oparcia, dopóki nie znieruchomiała. Pierwszy morderca stał i patrzył.**

(Powyższa hipoteza zgadza się z wszystkiemi poprzedniemi wnioskami. Znleziony guzik tkwił pod koszulą L. B. na połowie długości pleców. Był widocznie słabo przyszyty i oderwał się, zahaczywszy się o fotel, w chwili gdy drugi morderca, pochylony nad konającym, przygważdżał go do oparcia. (Jeżeli znajdzie się kiedy rzeczona kurtka liberyjna, to się okaże, że brakujący guzik był trzeci lub czwarty od góry).

Uwaga. (Przypuszczalna niemożność spuszczenia się oknem po gładkiej ścianie nadała zamkniętym drzwiom charakter poprostu magiczny. W pierwszej chwili zawsze się zdaje, że z okna można się **tylko** spuścić. W tym wypadku jednak oczywista niemożliwość takiego popisu, z dodatkową niemożliwością nie bycia zauważonym, nasuwa przypuszczenie, że intruz dostał się do pokoju via dach. Omawiany budynek przedstawia pod tym względem warunki wyjątkowo wygodne).

6. **Lines-Bower bywał incognito w jakiemś wesołem miejscu, które podług jego opinji, nie było w całem tego słowa znaczenin bezpieczne, a zatem podejrzane.**

(Miał w skrytce ubraniowej w gabinecie garnitur żakietowy i wieczorowy, z powypruwanemi etykietami. Fakt, że pozostałe garnitury, przechowywane w tejże skrytce, nie zostały potraktowane w ten sam sposób, dowodzi, że dwa pierwsze służyły mu w okazjach, w których nie chciał być ewentualnie poznany. Fakt, że przywdziewał ubranie **wieczorowe,** wskazuje na miejsce rozrywek. Fakt, że używał laski-rapira, zabawki niezwykłej w rękach człowieka jego typu, daje do myślenia, że obawiał się tam jakiegoś niebezpieczeństwa).

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. S-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Antoni Wiszniewski**